PRZEGLĄD
SPORTOWY
CENA 30 GR.

Nr 21 (613) SOBOTA, DNIA 14 MARCA 1931 ROKU ROK XI

Plon mistrzostw hokejowych

Kraków przed sezonem ligowym. Boks polski po triumfie nad Węgrami

Mistrzostwa hokejowe Polski na rok 1931 rozegrane, ale nie dokończone między 1—8 marca w Katowicach stanowią dalszy ciąg tego „procesu dziejowego", jakiemu hokej Polski ulega od mistrzostw zeszłorocznych. Jest to proces przejścia od jedynowładztwa absolutnego i bezapelacyjnego AZS Warszawa — do warunków normalnych, w których walka o prymat nie jest zgóry przesądzona, lecz rozgrywają ją równi z równymi.

Do roku 1929 włącznie AZS warszawski panował w polskim hokeju niepodzielnie: nie było mowy o przypadkowej porażce jego pierwszej drużyny, choćby w meczu towarzyskim, on stanowił całą reprezentację Polski, gdy AZS nie chciał — Związek nie mógł wysłać drużyny państwowej do Londynu.

Ten stan rzeczy wysoce niebezpieczny dla normalnego rozwoju sportu trwał od czasów niepamiętnych nieprzerwanie do mistrzostw 1930 r. Wtedy to dopiero po raz pierwszy AZS remisował w kraju, zachwiał się poważnie na tronie mistrzowskim, ale się na nim ostatecznie utrzymał i wtedy to co (najważniejsze) okazało się, że indywidualnie poszczególni gracze AZS-u nie są na tyle lepsi od asów innych klubów, jak dotąd mniemano, a zwłaszcza jak oni sami wszystkim potrafili wmówić.

Drugą zdobyczą mistrzostw zeszłorocznych było niesłychane wyrównanie klasy drużyn. Jak przypominamy sobie, wygrywano wtedy różnicą jednej, conajwyżej 2 bramek, a jedna tylko Cracovia przegrywała wysoko. Rewelacją byli wtedy Czarni.

Mistrzostwa na r. 1931 w Katowicach pod jednym i drugim względem znacznie prześcignęły poprzednie. Przedewszystkiem więc AZS Warszawa okazał się zespołem, który niczem nie przewyższa Legji czy Pogoni, małą ma tylko przewagę nad swym poznańskim kolegą i dalszemi drużynami. Wprawdzie dotąd jest on niepokonany, ale remisował w mistrzostwie po raz drugi, tym razem z Legją i supremacja jego zachwiała się jeszcze poważniej: zaszła konieczność urządzenia nowej rozgrywki, której wynik w tej chwili stanowi wielką niewiadomą.

W wyrównaniu klasy poszliśmy jeszcze dalej naprzód: a więc na terenie lwowskim obok równorzędnej Pogoni i Czarnych zjawiła się Lechja. Jest ona zapewne słabsza od tamtych i opiera się na indywidualnym wielkim talencie Sokołowskiego, wprawdzie z eliminacji w Katowicach wyjechała bez punktu, ale jednak fakt pozostaje faktem, że wyprzedziła Pogoń w mistrzostwie okręgu.

To samo mamy w ośrodku najsilniejszym w Warszawie. Polonia, która ze względów urlopowych udziału w mistrzostwie w Katowicach nie wzięła, potrafiła przecież przedtem, w mistrzostwie okręgu pokonać Legję w pełnym prawie składzie w stosunku 4:1.

Cracovia, jedna z najładniej grających technicznie drużyn, przegrała znowu, ale była już groźna dla współzawodników. To samo odnosi się do AZS wileńskiego. W porównaniu z rokiem zeszłym gorzej wypadł tylko występ toruńczyków, którzy zresztą w latach poprzednich nie dlatego mieli niezłe wyniki, żeby umieli grać, ale dlatego, że... tak chcieli. A to nieraz decyduje.

Największy skok naprzód nastąpił na odcinku poznańskim: w miejsce prymitywnej zeszłorocznej Warty, zjawiła się jasno-niebieska drużyna AZS-u, która podbiła sobie serca widowni katowickiej (liczącej przeciętnie około... 100 (sto) osób). Technika, werwa, brawura szły ze sobą o lepsze. Drużyna ta zajechała już wysoko — ale nie ulega wątpliwości, że w roku przyszłym powinna pójść dalej.

Wysoce niefortunna była tylko rola Pogóni w mistrzostwach. Przedewszystkiem więc... nie powinna ona była brać w mistrzostwie Polski udziału, ale o tem pomówimy gdzieindziej. Po drugie w finale przegrawszy pierwsze dwa mecze, kiedy stanęła trzeciego dnia w obliczu warszawskiego AZS-u, zagrała tak, jak grała w Krynicy... Czechosłowacja z Kanadą. W Krynicy od tego meczu zaczęto na Czechów konsekwentnie do końca turnieju gwizdać. Tutaj nie mogło to nastąpić z dwuch powodów: 1-o nie miał kto gwizdać; 2-o mecz ten właśnie kończył turniej.

Sytuacja była taka, że gdyby Pogoń wygrała lub nawet zremisowała z AZS-em — dałaby tem samem mistrzostwo Polski w ręce Legji. A Pogoń ani nie miała szans wielkich na to, ani... ochoty. Lepiej przecież niech wygra jeszcze raz odwieczny mistrz, aniżeli nasz odwieczny rywal. I to jest właśnie najciemniejszy punkt systemu rozgrywek na punkty.

To co powiedziano, są to supozycje, ale oparte na następujących objektywnych faktach. Pogoń wystąpiła w osłabionym składzie — bez Wańczyckiego, którego zastąpił b. słaby rezerwista i bez Zimmera. Ponadto Sabiński i Hemerling odpoczywali znacznie częściej, niż zwykle i potrzecie dwaj rezerwowi gracze, których w ciągu całego turnieju nie puszczano ani razu na boisko, teraz grali niemal bez przerwy.

Oczekiwano od Pogoni bohaterskiego zrywu, choćby tylko dla ratowania honoru, spóźnionego, ale mogącego dać choć honorowy punkt. Zamiast tego zobaczyliśmy grę ślamazarną, powolną, bez serca i z obu stron nadspodziewanie... poprawną. Gra fair jest rzeczą chwalebną, ale jeżeli jest zbyt poprawna przy wysokiej stawce — może się czasem wydać... dziwną. To też takie zakończenie turnieju katowickiego musiało zostawić niesmak, żywo odbijający się od wspaniałego finiszu Pogoni i Legji w roku zeszłym.

T. Semadent.



MECZ TOWARZYSKI WARSZAWIANKA POLONIA 2:1.
Na lewo: Pazurek (P.) asekurowany przez Seichtera (P.) główkuje piłkę. Na pierwszym planie obrońca Warszawianki — Fert. Na prawo start Pazurka do piłki, która go nie doszła. Od lewej Zarzecki, Fert, Pazurek, Domański.



ADAM SEWERYNIAK



IGNACY TŁOCZYŃSKI

Kusociński i Petkiewicz

zaproszeni na zawody do Belgji

Antwerpja, 12 marca. Tel. wł.

W dniu wczorajszym zapadła ostateczna uchwała antwerpskiego klubu lekko - atletycznego co do zaproszeń i sposobu organizacji największych zawodów lekko - atletycznych sezonu bieżącego nietylko w Belgji ale i w Europie.

Z pośród zgłoszeń zaakceptowane zostały następujące drużyny: francuska złożona z najlepszych 10 reprezentantów pod przewodnictwem Ladoumegua, który przysłał osobną zgodę na przyjazd, 10 Holendrów ze słynnym sprinterem Van der Berghe na czele, 8 Niemców z Körnigiem, Danzem, Saamem i Molle. Drużynę angielską przywiezie lord Burghley; składać się ona będzie z 6 najlepszych lekko - atletów; ponadto wezmą udział ci Belgowie, którzy na mistrzostwach krajowych zdobędą pierwsze dwa miejsca.

Prezes komitetu organizacyjnego złożył oficjalną wizytę konsulow polskiemu w Antwerpji, podczas której zaprosił również drużynę polską. W związku ze znacznemi kosztami, jakie pociągnie ta podróż ograniczono się jedynie do 3 zawodników: Petkiewicza, Kusocińskiego i jednego niewyznaczonego jeszcze przez PZLA.

Zawody te odbędą się na stadjonie olimpijskim z 1920 r. rozporządzającym 40.000 miejsc. Organizatorzy używać będą do reklamy kilku samolotów i spodziewają się uczynić z zawodów kulminacyjny moment sezonu lekko - atletycznego

J. H.

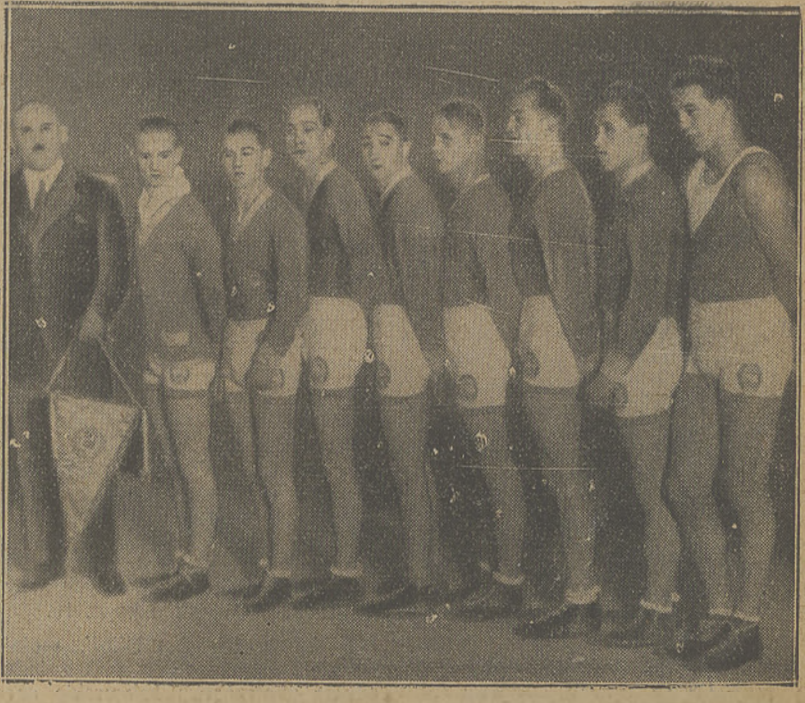


WARTA POZNAŃSKA
pilnie przygotowuje się do nadchodzącego sezonu. Na lewo od Fontowicza stoi Banaszkiewicz nowy kierownik napadu.





KRÓL - SPORTOWIEC
72-letni król Szwecji Gustaw, wygrał w Beaulieu wraz z Betty Nuthal (na prawo) grę mieszaną handicap.



MISTRZOWIE EUROPY POKONANI W POLSCE.
Reprezentacja pięściarska Węgier: stoją od lewej: dr. Györt, Eros, Enekes, Szabo, Fogas, Zsida, Szigeti, Kerl, Körösi.

Kawalerzyści jadą do Nicei

Polska będzie bronić zdobytego dwukrotnie Puharu Narodów

Hippika polska stanęła w r. b. wobec bardzo poważnego problematu: wycofać się z obiegu na terenie międzynarodowym, czy też nie.

Początkowo sfery, decydujące w tych sprawach, szły na koncepcję pierwszą.

Ostatnio jednak, zważywszy na nasz dorobek lat ostatnich, na wielkie tradycje, niepowetowane straty moralne i sportowe, jakieby nasza absencja bezwzględnie spowodowała, wreszcie—na wspaniałą pracę grupy grudziądzkiej, prowadzonej przez mjr. Antoniewicza, postanowiono tak ważnego dla nas roku przedolimpijskiego nie zmarnować.

To też wszyscy zwolennicy rycerskiego sportu końskiego przyjmą z prawdziwym entuzjazmem wiadomość, że nasza drużyna wyjeżdża w kwietniu r. b. na doroczne konkursy międzynarodowe do Nicei, i że w maju stadjon łazienkowski zaroi się, jak coroku, jeźdźcami i końmi wszelkich narodowości.

Konkursy nicejskie, ważne dla nas przedewszystkiem jako odskocznia do podtrzymywania szerokich stosunków międzynarodowych, a potem jako teren walki o dwukrotnie zdobyty przez nas Puhar Narodów, będą miały miejsce w dn. od 18 do 28 kwietnia r. b.

Obeślemy je przez 4-ch jeźdźców i 10 koni, przyczem wyjazd z Grudziądza nastąpi już 3-go kwietnia, tak, aby konie miały możność zaaklimatyzowania się, dojścia do formy i zapoznania z terenem w ciągu pełnych dni dziesięciu.

Skład osobowy drużyny prowadzonej przez dowódcę centrum wyszkolenia grupy jeździeckiej kawalerji mjr. Antoniewicza będzie wyglądał następująco: rtm. Starnawski na koniach Nelson i Narcyz, rtm. Kapuściński na Doneuse i Orle, por. Kulesza na słynnym Redgledzie i Orgji, oraz por. Korytkowski na Nidzie i Zeferze.

Jako konie zapasowe w pierwszym rzędzie wchodzą Olkusz i Oberek, a w drugim — Olaf i Madzia.

Razem z końmi wyjedzie rtm. Kapuściński, podoficer sanitarny, oraz pięciu żołnierzy do obsługi.

Naszą ambicją będzie, rzecz jasna, zdobycie po raz trzeci Puharu Narodów, który dotychczas w Nicei zdobyliśmy dwukrotnie — raz w r. 1925, a drugi raz w r. 1928-ym.

Niestety nasi najwięksi konkurenci Włosi, posiadając 7 koni o najwyższej klasie światowej, mają w walce tej szanse conajmniej dwukrotnie większe od Polaków. Ich kapitalnej „siódemce“ klasą odpowiada jedynie nasz mocno już wysłużony Redgledt, zdobywca ośmiu wielkich indywidualnych konkursów nietylko w Europie, ale i w Ameryce.

Grozę sytuacji w tej nierównej walce powiększa fakt, że Włosi Puhar Narodów zdobyli właśnie w dwu latach ubiegłych 1929 i 1930-ym, co świadczy, że ich materjał koński jest obecnie na świecie bezkonkurencyjny.



KOSSOK
wychowanek I. F. C. Katowice, w roli wędrownego strzelca ligowego.

Oprócz Włochów i Polaków Puhar raz w 1924-ym r. był w rękach Francuzów, w r. 1926-ym —Belgów i wreszcie w 1927-ym — Anglików.

Mimo, że do Nicei wyjedziemy nie po pewne laury, lecz na ciężki bój, teoretycznie wskutek słabego materjału końskiego zgóry skazani na niepowodzenie, jednak nie należy tracić otuchy i rezygnować ze zwycięstwa.

Fakt jest faktem, że nieobecność nasza w Nicei byłaby niewątpliwie bardziej szkodliwa od braku triumfów — o sukcesy bowiem jesteśmy najzupełniej spokojni.

Międzynarodowe konkursy hippiczne w Warszawie będą miały w r. b. miejsce w dn. od 28 maja do 8 czerwca. Jak coroku zgrupują one elitę jeźdźców europejskich z Włochami i Francją na czele, oraz wszystkich obecnych jeźdźców polskich zarówno z grupy grudziądzkiej jak i z pułków kawaleryjskich.

W stolicy kraju mamy również do odrobienia porażkę, jakiej doznaliśmy od Włochów w rozgrywce o Puhar Narodów.

Kraków przed sezonem ligowym

Przygotowania, zmiany i plany w Cracovii, Wiśle oraz Garbarni

Zbliżający się sezon ligowy wzbudza zaciekawienie zarówno wśród publiczności, jak i w kołach sportowych: jak przedstawiać się będą składy drużyn, kondycja graczy oraz nastrój poszczególnych zawodników i całości drużyn.

Z tego powodu krąży szereg pogłosek, plotek, domyślników na temat nabytków, przesunięć w drużynach ligowych, z czego niejednokrotnie wynika wiele „qui pro quo“.

Nie od rzeczy więc będzie, jeżeli choć ogólnie zapoznamy się z „personaljami“ tak drużyn jak i odpowiedzialnemi kierownictwami ligowych klubów krakowskich.

Wszystkie drużyny ligowe Krakowa bądź grały (jak Cracovia) przez całą zimę, bądź też ukończywszy swe rozgrywki z końcem grudnia, po małej przerwie, rozpoczęły już intensywny trening na boiskach z początkiem lutego (Wisła i Garbarnia).

Kierownictwa sekcyj piłkarskich znając swą odpowiedzialność zorganizowały wszystko, co było możliwem, aby ich drużyny wystąpiły do mistrzostw w dobrych nastrojach i odpowiednio skrystalizowane. To też przyszły sezon nie zaskoczy ich.

Przechodząc do poszczególnych klubów zaczniemy od mistrza Polski.

Drużyna białoczerwonych poza jednym nabytkim — Muszyńskim, opierać się będzie na zeszłorocznym składzie uzupełnionym własnym narybkiem z młodszych drużyn. A więc bramki będą bronili: Otfinowski, Malczyk i Szumiec. Z pośród obrońców brani są pod uwagę przy ustalaniu składu drużyny ligowej: Zachemski, Zastawniak, Schrott i



KAŁUŻA
„wecuje“ podobno już kołki, potwierdzając przysłowie, że „w starym piecu djabeł pali“.

Opioła. Pomoc mają tworzyć: Mysiak, Chruściński, Seichter Kazimierz, Zastawniak i Ptak (który swą przerwę, spowodowaną złamaniem nogi już kończy). Do starych i wytrawnych napastników jak Szperling, Mitusiński i Kubiński dochodzą młodsi: Malczyk Stan., Zbroja, Czarnik, Suchoń oraz wspomniany już Muszyński, który ma grać na centrze ataku. Zadanie tego ostatniego, bardzo trudne (ponieważ zastępuje on na tej pozycji „króla piłkarzy“ — Kałużę i musi z natury rzeczy być z nim porównywany), wkłada na niego ciężkie obowiązki, jednak jego walory fizyczne, szybka orjentacja i technika oraz dyspozycja strzałowa (wykazane w zawodach dotychczasowych), pozwalają przypuszczać, że może wreszcie Cracovia po długich i bezowocnych dotychczas próbach natrafi na właściwego zastępcę, jakkolwiek nie stuprocentowego.

Kierownikiem Sekcji piłkarskiej jest nadal p. Dr. Narcyz Michałowski.

Zkolei rozpatrzeć należy skład drużyny wicemistrza Wisły.

I w drużynie czerwonych nie znajdziemy nabytków. Szkielet jej opierać się będzie na dotychczasowych wypróbowanych w twardych bojach ligowych zawodnikach, a uzupełnienie ich tworzyć będą własne rezerwy.

W bramce zobaczymy więc Koźmina oraz ewent. Kilińskiego, w skład obrony wchodzą: Pychowski, Skrynkowicz, Kotlarczyk II oraz Jelski. Do najsilniejszej w Polsce pomocy: bracia Kotlarczykowie i Makowski oraz Bajorek, dojdzie jeszcze Pachner. Atak Wisły: Balcer, Kisieliński, Reyman Henryk, Czulak i Adamek uzupełniany będzie w miarę potrzeby: Lubowieckim, Arturem i Boligłową (b. gracz Zwierzynieckiego K. S.).

Przeprowadzone od początku lutego racjonalne treningi sprawiły, że zawodnicy czują się doskonale, nastrój wśród drużyny jest bardzo dobry, tak, że rok jubileuszowy przyniesie Wiśle niewątpliwie dalsze sukcesy.

Kierownikiem sekcji p. n. jest p. Cz. Delekta.

O drużynie ligowej b. wicemistrza Garbarni pod względem nabytków da się prawie to samo powiedzieć co i o obu poprzednich klubach ligowych krakowskich. Poza Riesnerem (b. graczem Pol. K. S. — Katowice) i Falkowskim w bramce — żadnych zmian.

I tak w bramce zobaczymy Falkowskiego (b. gracz ŁTSG), Gregorczyka i ewentualnie Wojciechowskiego. Obronę tworzą: Kokiewicz, Bill i Slizowski (b. gracz Korony — Kraków). Linja pomocy obsadzona zostanie: Nagrabą, Wilczkiewiczem, Augustynem, Skwarczowskim oraz Rogowskim. Atak: Riesner, Joksz, Smoczek, Pazurek i Bator uzupełniany będzie Mauerem (b. gracz Pogoni — Lwów) oraz ewentualnie Rogowskim.

I tu jubilaci (wszystkie bowiem trzy kluby krakowskie obchodzą w tym roku jubileusze — Cracovia i Wisła 25-lecie, Garbarnia zaś — 10-lecie) dołożą niewątpliwie starań, aby rok ten wypadł jak najlepiej i aby sukcesy nowe były potwierdzeniem dotychczasowych.

Kierownikiem sekcji piłki nożnej jest prokurent Walter Korzatek.

Narciarze zakopiańscy kończą sezon niespodziankami

Czech i Motyka pokonani w Memorjale Wójcickiego

Narciarstwo rozwija się u nas żywiołowo. Z chwilą zorganizowania zawodów F. I. S'a osiągnęło ono pewnego rodzaju punkt kulminacyjny, doszło do pełni rozkwitu. A po zawodach tych, które przedstawiały coś zupełnie doskonałego pod względem organizacji, nasi kierownicy poczuli się wyczerpani i przeżywają okres depresji.

Ruch narciarski rozwija się nadal; przybywają coraz to nowe zastępy zawodników, u dawnych sprężystych organizatorów widać jednak, że wydali z siebie wszystko najlepsze. Gdyby można urządzić jeszcze większe i wspanialsze zawody jak F. I. S'a, napewno by dopisali, jednak te mniejsze zawody nie budzą już w nich takiego zapału.

Wśród tych, którzy nadal pracują w narciarstwie, którzy cieszą się i z zapałem urządzają zawody, trzeba wymienić zarząd S. N. Wisła z ruchliwym jak iskra i pełnym inicjatywy płk. Wagnerem na czele. Młoda ta sekcja chce stworzyć tradycje i udało się jej to przez urządzanie tradycyjnych konkursów, do których zaliczyć należy zawody o memorjał ś. p. Wójcickiego, jednego z założycieli klubu, znanego krzewiciela narciarstwa i czynnego zawodnika.

Tegoroczne zawody o memorjał por. Wójcickiego odbyły się dopiero teraz wskutek niekorzystnych warunków.

Na starcie zgromadziła się elita naszych zawodników. Warunki były tym razem przyjazne, śnieg bardzo nośny, co zresztą potwierdzają fenomenalne czasy. Trasa o charakterze norweskim, po raz pierwszy w Zakopanem.

Pierwszy do mety przybył Skupień. Czas jego uchodził za bardzo dobry, dopóki nie zobaczono nadbiegającego Motyki Zdz. Był to najbardziej emocjonujący moment zawodów, gdy tuż za nim wyłonił się Berych Wł., który szczęśliwie wylosował następny numer. Dobry ten i zacięty zawodnik, uczepiwszy się raz Motyki, nie opuścił go już ani na moment. Chwilami nawet szedł przed Motyką. W końcu jednak Motyka nie zdołał odbiec od swego rywala i ma gorszy czas o 24 sekund. W każdych razie Berych i Motyka popędzając się nawzajem osiągnęli rekordowy czas i następnego to znaczy trzeciego odsadzili o blisko dwie minuty.

Zaraz po biegu panów odbył się bieg pań, na przestrzeni 6 klm., będącej końcowym odcinkiem trasy panów. Od wielu lat po raz pierwszy zobaczono na starcie p. Michalewską - Ziętkiewiczową, która niestety biegu nie ukończyła i nie można było porównać jej czasu z wynikiem naszych najmłodszych narciarek. Pierwsza w kl. I. przybywa Zosia Stopkówna w czasie o przeszło 2 minuty lepszym od następnej. W klasie II. zwycięża Wilżanka (Wisła) uzyskując w klasyfikacji ogólnej drugi czas.

W niedzielę odbył się konkurs skoków. Śnieg dobry, nośny, niestety wiatr i prószący śnieg stworzyły dla skoczków warunki bardzo ciężkie. Chwila wahania podczas rozbiegu u Br. Czecha skróca mu drugi skok, tak, że zwycięża St. Marusarz.

U naszych skoczków widać pewne wyrównanie, pierwsze kilka miejsc zajmują te same nazwiska. Pomału coraz bardziej naprzód wysuwają się bracia Marusarze, którzy już dziś stanowią naszą ekstraklasę.

Ostatecznie zwycięża w kombinacji Marusarz Stan., zwłaszcza, że nie startowali Czech i Karol Szostak, który ma nadwyrężoną rękę. Zawiódł Górski, który mając trzecie miejsce w biegu, miał spore szanse na zdobycie I-go miejsca w kombinacji.

Walasiewiczówna pokonana

przez Robinson w Ameryce

BERLIN, 12.3. — Telegram własny. — W Chicago podczas zawodów w hali stoczony został sensacyjny pojedynek na 100 metrów pomiędzy mistrzynią Olimpjady amsterdamskiej, Ethel Robinson i triumfatorką Olimpjady kobiecej w Pradze, Walasiewiczówną, zakończony po niezwykle zaciętej walce zwycięstwem Amerykanki o pół metra. Czas Robinson 11.4 sek. na 100 metrów brzmi nieomal fantastycznie i wymaga potwierdzenia.

Prasa niemiecka, która pierwsza w Europie przynosi tę wiadomość, sądzi, że zwycięstwo nad fenomenalną Polką, trzykrotną triumfatorką w Pradze, daje Robinson znowu tytuł najszybszej kobiety świata.

Robinson przyjeżdża w maju do Europy i weźmie udział w wielkich zawodach kobiecych we Florencji.

A. Z. S. czy Legja

Finał hokejowy w Katowicach

Decydujące spotkanie o mistrzostwo hokejowe Polski: A. Z. S. Warszawa—Legja rozegrane zostanie w niedzielę o godz. 21.30 w Katowicach, gdyż stan pogody nie rokuje nadziei na poprowadzenie meczu w Warszawie.

Drużyny wyjeżdżają z Warszawy w sobotę, w pełnych składach z Adamowskim, Tupalskim, Kowalskim, Materskim, Szenajchem, Pasteckim, Sachsem na czele.

Celem pokrycia kosztów wyjazdu P. Z. H. L. zrezygnował na korzyść obu zespołów z dochodu z meczu.

Mecz prowadzić będzie por. Szeranc z Krakowa.

Z różnych dziedzin

W przyszłą niedzielę odbędzie się na Hali Gąsienicowej bieg zjazdowy o mistrzostwo Polski, który zgromadzi na starcie sporo naszych najbliższych zawodników.

Znany narciarz i skoczek Aleksander Rozmus doznał pęknięcia przepony brzusznej, co prawdopodobnie nie pozwoli mu więcej startować.

Na Wielkanoc rozegrają drużyny Cracovii i Wisły wspólne zawody z drużyną zagraniczną. Pertraktacje prowadzone są z Pragą i Budapesztem (Ujpest).

Biegiem naprzełaj otwiera sezon lekkoatletyczny w Krakowie R. K. S. Legja dnia 29 marca.

Bieg kolarski dookoła Krakowa o nagrodę dr. Kosińskiego organizuje w r. b. ruchliwy R. K. S. Legja.

Łódzki O. Z. K. na nadchodzące walne zgromadzenie Związku Polskich Towarzystw Kolarskich, które odbędzie się w Warszawie w dniu 29 marca stawia wniosek o przeniesienie siedziby najwyższej magistratury kolarskiej z Warszawy na Górny Śląsk. W motywach swych Łódzki Z. K. podaje, że działalność ZPTK w ubiegłych dwu latach wykazała kompletny brak inicjatywy; pozatem wszystkie zeszłoroczne mistrzostwa stały pod znakiem protestów. Wniosek Łodzi ma poparcie najsilniejszych okręgów, jak śląski, krakowski i lwowski, to też nadchodzące walne zgromadzenie ZPTK będzie miało przebieg bardzo burzliwy.

Wszystkie kluby ligowe, które były zawieszone za zaległości finansowe, otrzymały prolongatę na spłatę swych zobowiązań.

Najbliższe zawody w kraju

W najbliższą niedzielę rozegrają krakowskie drużyny ligowe następujące zawody: Wisła zawody towarzyskie z warszawską Legją, Cracovia z Sołą (Oświęcim), Garbarnia z BBSV w Bielsku.

Mistrzostwa piłkarskie Łodzi rozpoczynają się w nadchodzącą niedzielę. Na pierwszy ogień idzie dziesięć drużyn. Kalendarzyk zawodów przedstawia się następująco: ŁKS Ib gra z Widzewem. Turyści mają za przeciwnika zawsze groźną drużynę Biegu. Exligowy zespół ŁTTSG gra z mistrzem Łodzi WKS-em, a silnie wzmocniony Hakoah z pabjanicką Burzą. W Pabjanicach gra tamtejsze PTC z Orkanem.

Międzyklubowy mecz bokserski Cegielski (Poznań) — Geyer odbędzie się w niedzielę. Zestawienie par przedstawia się następująco: (według kolejności wag od papierowej) Witke (C) — Wojciechowski, Misiorny (C) — Kanerski, Czerniak (C) — Kobylański, Wojewoda II (C) — Gawin, Wojewoda I (C) — Lipiec, Witczak (C) — Dulkiewicz i Hofiman (C) — Majer J.

W ramach tych zawodów odbędzie się spotkanie Forlański — Cyran.

W sobotę odbędzie się sensacyjny, jeżeli idzie o lokalne stosunki mecz bokserski Sokół — Ikape z serji zawodów drużynowych o puhar inż. Kanenberga. Mecz ten, jest o tyle interesujący, że ogólna opinja widzi w jednej z tych drużyn faworyta na zdobycie puharu. Zestawienie par (według kolejności wag) przedstawia się następująco: Pietrzyński (S) — Leszczyński, Kustosz (S) — Spodenkiewicz, Szczepaniak (S) — Banasiak, Klimczak (S) — Chmielewski, Seweryniak (S) — Garnczarek, Trzonek (S) — Stahl II, Ulężałka (S)— Stahl I. W wadze ciężkiej Ikape zdobywa przez Konarzewskiego walkowerem dwa punkty.

Śląscy piłkarze kontynuują w niedzielę, po dwutygodniowej przerwie, rozgrywki o mistrzostwo okręgowe. Liga śląska rozegra następujące spotkania: I.F.C. — Kolejowe P. W., Sturm Bielsko — K. S. 07 Siemianowice, K. S. Naprzód Lipiny — Amatorski K. S., Policyjny K. S. — B. B. S. V., K. S. Śląsk Świętochłowice — K. S. Chorzów, K. S. 06 Katowice — K. S. Orzeł.

Oprócz tych spotkań odbędzie się 10 meczów A-klasowych.

4 biegi treningowe — za prowadzeniem organizuje ośrodek w. f. w Warszawie. 15.III — 3 klm., 22.III — 4 klm., 29.III — 5 klm i 6.IV — 7 klm.

Skoda — A. K. S. decydujący mecz piłkarski o mistrzostwo klasy C, rozegrany zostanie dn. 15 marca o godz. 14-ej na boisku Orła.

Mistrzostwa piłkarskie klasy A. okręgu Warszawskiego rozpoczynają się w najbliższą sobotę meczem Gwiazda — Makabi. W niedzielę odbędą się dalsze cztery mecze o mistrzostwo. Grają: Świt — AZS., Skra — Legja I-b, Marymont — Znicz i Warszawianka I-b — Polonja I-b. Zwłaszcza ciekawe będzie to ostatnie spotkanie. Drużyny bowiem wystąpią w pełnych ligowych składach.

Do ciekawych imprez niedzieli należą również dalsze mecze pływackie o puhar ufundowany przez AZS. dla najlepszego zespołu III klasy. Walczą: AZS. — ŻASS. i Legja — Sarmata. Mecze, jak dotychczas, odbędą się w krytej pływalni Kasy Chorych przy ul. Wolskiej. Początek o godz. 16.

W lokalu Ośrodka W. F. mają się wreszcie rozpocząć w piątek indywidualne mistrzostwa bokserskie okręgu warszawskiego. Zawody odbędą się w dwu klasach, w dniach 13, 14 i 15 oraz 20, 21 i 22 marca r. b.

Plany P. Z. L. T.

Mecz tennisowy Węgry — Polska został ostatecznie zakontraktowany. Węgry zaproponowali termin 5, 6 i 7 czerwca, Polska zgodziła się i jedyną przeszkodą może teraz być puhar Davisa i ewentualne kolizje terminów.

Mecz odbędzie się w Saospatok i obejmie siedem gier. Obie strony wystawiają po 3 panów i 1 panią. Drużyna węgierska wystąpi w najsilniejszym składzie z Kehrlingiem i Takatsem na czele.

Pertraktacje co do meczu tennisowego Polska — Czechosłowacja dobiegają do końca. Czesi wyrazili już swą zgodę; pozostaje do omówienia termin i miejsce spotkania.

Mecz Polska — Japonja odbędzie się w Warszawie po zakończeniu rozgrywek o puhar Davisa. Związek japoński zwrócił się z tą propozycją do Polski i projekt ten został z zapałem przyjęty przez nasze władze tennisowe. Barw Japonji bronić będzie kompletna drużyna daviscupowa: Satoh I, Satoh II i Kawaji. Ci trzej gracze są w chwili obecnej najlepszymi tennisistami Japonji

Z całego świata

Nowy łyżwiarski rekord światowy na 5000 mtr. ustanowił Evensen, osiągając 8:11.2 i bijąc Thunberga o pół metra. Start był, po raz pierwszy, wspólny, co uczyniło wyścig bardziej interesującym.

Mistrzostwo hokejowe Szwecji zdobył Södertalje, z Sucksdorfem w bramce, bijąc w finale Hammarby w stosunku 2:0. Najwyższy tytuł hokeja austrjackiego zdobył Wiener E. V., bijąc W. A. C. w stosunku 9:0:

Zawody narciarskie o puhar Matta Feldbergu wygrał Ermel, bijąc Glassa, Bauera i Kratzera. W skokach triumfował Norweg Kobberstad (41.5 mtr.) nad Glassem (40.5), Recknaglem (40.5), Norwegiem Krefiandem (40.5) i Müllerem (39 mtr)..

Mistrzostwo lekkoatletyczne studentów amerykańskich przyniosły szereg świetnych wyników. Skok wwyż wygrał Mevenmott 4.197, sztafetę 4 x 440. Pensylwanja — 3:17.8.

Lekkoatleci Cambridgu pokonali Oxforda w stosunku 8:3. Tisdall, bohater zawodów wygrał sam 4 konkurencje 120 m. płotki, 4.40 m. skok wdal, kula

We Lwowie i na Śląsku

Czarni — Hosmonea w boksie 10:4. Zawody niedzielne odbyły się w wyjątkowo sympatycznej atmosferze. Rozpoczęła je wymiana okrzyków i upominków, pozatem specjalnie uczczono pierwszych jubilatów, a to Kołodzieja (Czarni), który stoczył czterdziestą walkę i Grossa (Hasmonea) za trzydzieste z rzędu starcie. Pozatem podkreślić należy, że wszystkie walki punktowano prawie jednogłośnie, (w tutejszych stosunkach wypadek rzadki). Wyniki techniczne przedstawiały się następująco:

Waga musza: Romanow — Langinger. Po równorzędnej niezbyt interesującej walce wynik remisowy. Waga kogucia: Rybiec (Cz.) — Silberman (H). Walka dwóch nowicjuszy wykazała lepszą technikę zawodnika Czarnych, który wygrał też zasłużenie na punkty. Waga piórkowa. Wagner (Cz.) — Kanner (H). Jak było do przewidzenia zwycięża lepszy Wagner na punkty, aczkolwiek Kanner trzymał się przez wszystkie trzy rundy stosunkowo nieźle. Waga lekka: Trojan (Cz.)— Lehr (H.). Wobec znacznej przewagi Trojana walka niezbyt interesująca. Zwycięża Trojan na punkty. Waga półśrednia: Kołodziej (Cz.) — Tur (H). Po pierwszej rundzie wyczerpany Hasmoneiczyk poddaje się. Waga średnia: Brolik (Cz.) — Korsower (H). Z miejsca rozwija się interesująca walka przyczem przewagę ma Korsower. W drugiem starciu znać na nim przemęczenie i do głosu dochodzi Brolik. W trzeciej rundzie Korsower jest znów świeższy i walka jest wyrównana. Wynik nierozstrzygnięty. Waga półciężka: Moszczenski okazał się ambitnym, wytrzymałym przeciwnikiem ostatecznie jednak musiał uznać przewagę punktową Grossa.

Sędziował w ringu p. Kościelski ze Śląska, punktowali pp.: Nadolski i Mosenberg. Widzów około 600.

Pięściarska drużyna K. S. Stadjon ostatnio bawiła w Bytomiu, spotykając się tam z drużynowym mistrzem Śląska Opolskiego, K. S. Heros-Beuthen.

Walki stały na wysokim poziomie, impreza jednak ucierpiała znacznie wskutek skandalicznego wprost sędziowania p. Siegmunda w ringu.

Także zachowanie się publiczności było wysoce niekulturalne. Wszelkie foule niemieckich zawodników były witane okrzykami zadowolenia.

P. Siegmunda charakteryzuje najlepiej następujący fakt: w wadze mieszanej zostaje Pietrek — Stadjon, zaraz na początku walki uderzony silnie w nerki, przez cięższego o dwie kategorje Solkę (Heros). Orzeczenia lekarza, stwierdzającego uderzenie w nerki, jak i oświadczenia niemieckiego sędziego punktowego, który także stwierdza foul, p. Siegmund nie uznaje i ogłasza Solkę za zwycięzcę przez k. o.

Zawody klasyfikacyjne w jeździe sztucznej odbyły się na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach.

Do zawodów zgłosiło się 18 osób, które startowały w dwu kategorjach: początkujący i juniorzy.

Rozegrane w poniedziałek zawody hokejowe między kombinowanemi drużynami Cracovii i Sokoła z lwowską Pogonią dały rezultat 1:1. Ze względu na odwilż, mecz nie stał na wysokim poziomie. Bramkę dla Krakowa strzelił Nowak. Wyniki poszczególnych tercyi 0:1, 0:0, 1:0.

Międzyklubowy mecz zapaśniczy Kruschender (Pabjanice) — Unja rozegrany ubiegłej niedzieli w Pabjanicach przyniósł zwycięstwo gospodarzom w stosunku 10:4.

A. Z. S.-Poznań i Pogoń-Lwów

Dwie największe rewelacje turnieju hokejowego o mistrzostwo Polski



LEGJA — A. Z. S. POZNAN 1:0.
Pod bramką AZS Poznań rewelacji tegorocznych mistrzostw hokejowych.

Takiej rewelacji, jak tegoroczny występ A. Z. S. poznańskiego niewidział dotąd hokej polski. Nawet zeszłoroczne niespodziewane sukcesy Czarnych nie mogą być porównane z sensacją, jaką stanowiły w Katowicach zwycięstwa Poznańczyków.

Postępy tej drużyny są tembardziej zdumiewające, że zimę mieliśmy nie nadzwyczajną, a warunki lodowe w Poznaniu są najgorsze. Niewątpliwie wielką, może nawet dominującą rolę odegrał tu obóz treningowy w Katowicach, do którego celowości wielu tak sceptycznie się odnosiło.

Jest bowiem rzeczą znamienną, że siłę AZS'u poznańskiego stanowią Ludwiczak, Warmiński i Zieliński, t. j. ci, którzy przeszli obóz pod kierunkiem Farlowa, o których w zeszłym roku prawie, że jeszcze nie słyszano.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby cała drużyna biało - niebieskich stała na tym poziomie, co ta trójka — AZS — Poznań byłby najlepszą drużyną w Polsce. Niestety jednak obrońcy nie mogą równać się z trójką napadu, bramkarz jest niezły, ale bez stylu, a rezerw na dobrą sprawę zupełnie niema. Dlatego też Poznańczycy zdolni do bardzo błyskotliwych sukcesów — jak np. pogromu Czarnych 7:0 — na dłuższą metę nie mogą wytrwać i muszą ustępować zespołom o mocniejszych rezerwach. Zresztą i tak podziwiać należy wytrzymałość trójki napadu poznańczyków, która grała prawie bez zastępstw.

AZS Poznań bezwzględnie zasłużenie otrzymał nagrodę Nacz. Chrzanowskiego, przeznaczoną dla drużyny, która wykaże największe zrozumienie gry zespołowej. Aczkolwiek w AZS'ie poznańskim nie zdarza się, by obrońcy wyręczali w ataku napastników, jednak napad ten bezwzględnie najlepiej jest ze sobą zespolony.

Nie będzie przesady w twierdzeniu, że Ludwiczak — Warmiński — Zieliński stanowią w chwili obecnej najlepsze trio napadu w Polsce, mimo, że istnieją w innych klubach pojedyńczo lepsi napastnicy, i mimo, że inne drużyny mają po dwie trójki napadu do wymiany.

Ludwiczak i Zieliński należą do największych talentów hokejowych w Polsce. Obrońcy — Krzyżogórscy i Stanek poczynili w ciągu turnieju katowickiego widoczne postępy.

*

O ile A. Z. S. poznański zdumiał wszystkich niespodziewanie dobrą formą, o tyle Pogoń rozczarowała swych zwolenników. Sabiński — Hemerling — Zimmer — Weissberg, z których dwaj pierwsi reprezentowali Polskę w Krynicy, klub, mający ponadto na obronie ex - internacjonałów Mauera i Kuchara, klub rok temu był najbliższy wyrwania AZS'owi lauru niepokonalności — ten sam klub, wicemistrz Polski, zaczyna od tego, że spada na trzecie miejsce w mistrzostwie swego okręgu i będzie musiał grać z „Ukrainą" mecz kwalifikacyjny o pozostanie w klasie „A"!

Trafiwszy mimo to jakimś magicznym sposobem do turnieju o mistrzostwo Polski, potrafiła wprawdzie Pogoń wejść do finału, uporawszy się ze swym odwiecznym rywalem „Czarnymi", ale w „puli" finałowej zajęła ostatnie miejsce, mając na swym rachunku 0 punktów i nieefektowny stosunek bramek 2:6.

Czemu przypisać ten zawód? Zapewne temu, że gra Pogoni jest antytezą gry zespołowej. Napastnicy atakują solowo, celuje w tem, jak zwykle, Hemerling, obrońcy nie jadą do napadu nigdy parą. A w dzisiejszych czasach, gdy wszystkie drużyny nauczyły się już obrony, zrobić bramkę samemu jest bardzo trudno.

Pozatem część winy za porażki Pogoni ponosi bramkarz Wańczycki, który zeszłego roku nieraz zdumiewał zdecydowaniem i zimną krwią w najcięższych momentach, a tym razem miał parę bramek wyłącznie na swojem sumieniu.

Niewątpliwie najlepszym graczem Pogoni jest Sabiński, Posiada on piękną, typowo hokejową jazdę, wspaniały dribbling, świetną orjentację w grze — ale cóż, kiedy nie umie grać łącznie ani z podobnymi do niego w stylu Weissbergiem i Zimmerem, ani z zupełnie odmiennego typu napastnikiem, jakim jest żywiołowy przebojowiec Hemerling.

O ile AZS poznański miał w obozie całą swą trójkę napadu, która mogła się zgrać, o tyle z Pogoni Hemerling i Sabiński byli prawie przez cały sezon „na służbie" P.Z.H.L., gdzie nie grali razem, i temu zapewne należy częściowo przypisać brak zgrania Pogoni.



GARBARNIA — RUCH 4:2.
Mecz treningowy dwu drużyn ligowych mdły z powodu złych warunków terenowych, wykazał jednak dobrą formę obu drużyn.



W DRODZE POWROTNEJ Z KATOWIC
Szóstka hokejowa lwowskiej Pogoni grała w Krakowie z zespołem kombinowanym Cracovia — Sokół 1:1.

Terminarz zawodów Pomorskiego O. Z. L. A. na rok 1931 przedstawia się następująco:

10 maja zawody juniorów w Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu, Gdańsku i Starogardzie. 17 maja mistrzostwa Pomorza klasy C w Bydgoszczy. 20 i 21 czerwca, główne zawody o mistrzostwo Pomorza panów w Bydgoszczy, pań w Starogardzie. 31 maja drużynowe mistrzostwa Pomorza.

26 lipca pięciobój pań, panów i trójbój seniorów w Bydgoszczy.

4 sierpnia zawody na odznakę sportową w Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu, Gdańsku i Starogardzie. 23 sierpnia bieg 3000 m. z przeszkodami o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy.

5 i 6 września, dziesięciobój i trójbój pań w Grudziądzu. 20 września bieg 3000 m. panów i 800 m. pań w Toruniu.

4 października bieg 10.000 m. o mistrzostwo Pomorza w Bydgoszczy.

P. Łabuński reprezentować będzie Polskę na kongresie Międzynar. Zw. Lawn-Tennisowego.

Podział ważniejszych referatów w PZLT przedstawia się następująco: referat junjorów p. Lubliner, referat propagandowy p. Olchowicz, referat informacyjny p. Posner. Referat propagandy zamierza przeprowadzić w r. b. ożywioną działalność i w związku z tem zwołuje w najbliższym czasie konferencję prasową.

Członkowie zarządu PZLT rozdzielają między siebie następujące funkcje: referat personalny, prezydjalny, informacyjny, propagandowy, turniejowy, regulaminowy, junjorów i administracji.

Kary na kluby i graczy zostały wprowadzone do nowego statutu PZLT. Kary te obejmują upomnienie, naganę, karę pieniężną, zakaz gry i t. d. Jako instancja odwoławcza został stworzony Sąd Dyscyplinarny w składzie 5 ławników, wybranych na trzy lata.

Rappoport, bramkarz klubu Turystów, który w r. ub. w czasie odbywania służby wojskowej grał w krakowskim Wawelu otrzymał obecnie zwolnienie i zasilił drużynę Hakoahu. Jest to już trzeci piłkarz obok Michalskiego (Garbarnia) i Ałaszewskiego (ŁKS) który otrzymał zwolnienie z klubu Turystów.

Francman II (Ł. T. G. S. — Łódź) otrzymał wykreślenie ze swego macierzystego klubu na własne żądanie. Swego czasu Francman II grywał w byłej ligowej drużynie Ł. T. G. S. na prawem skrzydle.

Akademicy warszawscy

w obliczu sezonu lekkoatletycznego

Sekcja lekoatletyczna AZS-u warszawskiego przystępuje do nadchodzącego sezonu pod jaknajlepszemi auspicjami. „Stara gwardja" zabiera się na nowo do pracy po odbyciu służby wojskowej, młodzi zawodnicy poprawili się ogromnie, a sumienna praca wróży im dalsze postępy.

Do mistrzostw drużynowych przystępują akademicy jako jeden z najpoważniejszych faworytów; wielka liczba zawodników o dużej klasie pozwala im obstawić należycie wszelkie konkurencje i wzmacnia znakomicie najsilniejszą broń AZS-u — biegi sztafetowe.

Stefan Kostrzewski powraca znowu na bieżnię; ma on zamiar w dalszym ciągu specjalizować się w biegu 400 mtr. przez płotki i 800 mtr. Walka z Petkiewiczem na tym ostatnim dystansie zapowiada się wręcz sensacyjnie, a stary rekord „pęknie" przy tej okazji niezawodnie. Obok Kostrzewskiego przystąpić mają w tym roku poważnie do pracy „byli artylerzyści" Jaworski i Trojanowski. Również Weiss, Dobrowolski, Chełmicki i Szydłowski walczyć będą nadal w barwach swego klubu.

Dobrowolski poprzestanie prawdopodobnie na startowaniu w sztafetach i rzucie oszczepem, Chełmicki będzie próbował zastąpić Adamczaka w tyczce, Weiss pozostaje wierny swojej czterystometrówce, a Szydłowski specjalny nacisk zamierza kłaść na dalsze trenowanie oszczepem.

Największą tegoroczną zdobyczą akademików jest pozyskanie doskonałego wielobojowca Dzwonkowskiego; obok wykonywania swej specjalności (dziesięciobój i pięciobój), będzie on startować w sztafetach, skoku wdal i we wszystkich rzutach. To ostatnie zwłaszcza będzie miało w bojach o mistrzostwo drużynowe ogromne znaczenie.

Obok wymienionych już zawodników w biegach krótkich startować będzie doskonały Trojanowski II, Łada, Koźlicki i cała plejada młodych zawodników, jak Twardowski, Sobieraj, Miller I, Grunwald, Łopacki i inni.

W biegach średnich wystąpią Kostrzewski, Jaworski, Pruszkowski, Kuźmicki, a w rezerwie jeszcze Jurkowski, Miller II, Jagodziński i Suczyński.

Największą nadzieją AZS-u na długie dystanse jest obecnie Ocienko, który zapowiada się doskonale i już obecnie osiąga zupełnie dobre wyniki. Jurkowski i Twardo dopełniają szczupłą gromadkę najsłabszego punktu akademików.

W skokach obok znanych zawodników, wystąpi jeszcze bardzo dobry Pławczyk, który stale osiąga w skoku wwyż ponad 170 cm., Łopacki, Zwoliński i wszechstronny Skład.

W rzutach debjutować będzie prawdopodobnie Jaworski I (oszczep), a nadal czynni pozostają Stasiak, Michałowski, Kałuba, Stępniewski i Adamiec.

Zbliżający się sezon niewątpliwie dopełni jeszcze wymienioną listę nowemi nazwiskami zawodników, którzy w cichości przygotowują się do przyszłych sukcesów.

Kazim erz Bocheński

walczy 29 marca w Brukseli z mistrzami Belgji, Francji i Niemiec

Antwerpja, 12 marca. Tel. wł.

Odraczane parę razy spotkanie mistrzów pływackich Niemiec, Polski, Francji i Belgji odbędzie się w Brukseli 29 marca. Taris mimo zapewnień prasy francuskiej, iż w zawodach tych udziału nie weźmie, nadesłał zgłoszenie zapewniające, iż jego największem życzeniem jest zmierzenie się z najlepszymi obecnie pływakami europejskimi i wobec tego przyjeżdża napewno.

Bocheński, mimo, iż nie czuje się jeszcze w formie po tak długiej przerwie został zgłoszony już przez S. C. Ghent. Weźmie on przedtem udział w zawodach organizowanych w Brukseli z okazji rozgrywek o puhar Haertza w dniu 17 i 22 marca, co mu pozwoli na poprawę kondycji.

Schubet jak i Coppieters trenują już usilnie.

Walne Zebranie Warsz. Okr. Zw. kolarskiego wybrało po raz trzeci na prezesa p. Jana Bednarskiego (Legja). Postanowiono m. in. organizować rokrocznie bieg do morza polskiego, oraz w przyszłym sezonie bieg kolarski ze strzelaniem.

Zarząd Polskiego Związku Łyżwiarskiego postanowił unieważnić mistrzostwo Polski w jeździe parami ze względów formalnych (niewłaściwy skład kolegjum sędziów). Mistrzostwa powtórzone zostaną prawdopodobnie w początkach przyszłego sezonu.



CRACOVIA — AMATORSKI K. S. 5:2
Bramkarz śląski wyłapuje wysoki strzał krakowian



BOKSERZY PRACUJĄ
„Footing" na powietrzu na kursie instruktorskim Ośrodka W. F. w Warszawie.



KURS ŁYŻWIARSKI W KATOWICACH
pod kierownictwem trenera Juroka popchnął bardzo naprzód te zaniedbaną u nas dziedzinę sportu.



W WALCE O MISTRZOSTWO
Wśród zawodników, którzy przewinęli się przez tor katowicki, wyróżnili się pp. Żmudzińscy,



YMCA (KRAKÓW)
zwyciężyła ub. niedzieli w turnieju gier sportowych w Krakowie, szereg poważnych przeciwników.

Inż. Jerzy Grabowski

Jak patrzeć na mecz piłkarski

Co to jest „foul". Treść i istota przestępstw boiskowych

W poprzednim numerze „Przeglądu Sportowego" rozpoczęliśmy rozważania na temat t. zw. „fauli" i analizę wszelkiego rodzaju przestępstw boiskowych. W dalszym ciągu przechodzimy do kar, jakie powinien za różne przestępstwa stosować sędzia.

Kiedy mamy już za sobą kryterja, które należy przykładać do oceny umyślnych i nieumyślnych przestępstw boiskowych, przejdźmy z kolei do kar, jakie przewidują przepisy.

Tak więc za każdy faul, czyli przestępstwo popełnione z premedytacją w obrębie pola karnego, drużynę broniącą się czeka zawsze rzut karny; poza obrębem pola karnego — rzut wolny bezpośredni, t. j. taki, z którego bramka może być zdobyta bez dotknięcia piłki przez jakiegokolwiek innego gracza, poza egzekutorem.

Kary takie grożą drużynie, której gracz umyślnie dotknął piłki ręką, umyślnie kopnął przeciwnika, umyślnie podstawił mu nogę, umyślnie przydeptał mu stopę aby go unieruchomić, umyślnie przytrzymał go rękami za kostjum, bądź jakąś część ciała, umyślnie brutalnie zaatakował, umyślnie schylił się niespodzianie tuż przed nim lub za nim w chwili przyjmowania piłki, umyślnie uderzył piłkę ręką, umyślnie naskoczył nogami i t. p.

W związku z wymienionemi wyżej przestępstwami, należy bliżej zatrzymać się przy brutalnym ataku.

Otóż piłka nożna, jako sport w stu procentach męski, uznaje w pełni użycie siły fizycznej w walce z przeciwnikiem. Ilość kilogramów wagi poszczególnego gracza i kilogramometrów siły jest walorem równie cennym i pożytecznym jak technika, zdolności taktyczne, szybkość, zwrotność, czy elastyczność.

Nikt przecież nie może mieć pretensji do potężnego Martyny, że maleńki Suchocki w walce z nim odbija się od cieżkiego obrońcy Legji jak piłka, tak jak nikt nie może stawiać zarzutu Balcerowi, że jest o 15 proc. szybszy od powiedzmy Seichtera.

Dlatego też walory fizyczne są na boisku piłkarskiem uznawane w całej pełni. Jestem cięższy, potrafię lepiej użyć masę swego ciała, więc przy równej szybkości i technice, mam nad swym przeciwnikiem przewagę i muszę go zwyciężyć.

Tu jednak wyłania się kwestja brutalności. Gracz rycerski np. w rodzaju Balcera, walczy niewątpliwie ostro, idzie odważnie na przeciwnika, wygrywa słowem w pełni swą siłę i masę, ale nie robi tego nigdy w sposób nieszlachetny. Jeśli więc w zwarciu z Balcerem jaki przeciwnik o wiele od niego słabszy i lżejszy, wywinie parę kozłów, nie jest to bynajmniej dla sędziego powodem do użycia przeciw skrzydłowemu Wisły gwizdka.

Notabene przy zwarciach takich kolosalną rolę odgrywa stopień zmęczenia. Tak jak napastnik po kilkudziesięciometrowym biegu, znalazłszy się tuż przed bramką, nie potrafi często zdobyć się na celny i skuteczny strzał, taksamo gracz wyczerpany walką, pada przy najlżejszem zetknięciu ze świeżym przeciwnikiem.

Publiczność jednak momentów takich nie bierze pod uwagę — występuje tu znów element „znawstwa", częściowo litości, a w rezultacie sedzia, który właśnie jest dobry dlatego, że nie gwiżdże, ściąga na swą głowę gromy oburzenia.

Naodwrót mają się sprawy, gdy zachodzi fakt faula pełnego kunsztu i maestrji. Gracz bowiem, który sprawy te przestudjował, wie dobrze, że za wyraźne podstawienie nogi, czy kopniecie, kara nigdy go nie minie. Taki stary wyga jest w g...chach boiskowych subtelny i przebiegły. Swe porachunki załatwia albo w walce o piłkę, gdzie kwestja kopnięcia piłki lub cudzej goleni jest sprawą „omyłki" o kilka centymetrów, albo też wtedy, gdy gra toczy się daleko od niego i wzrok arbitra niema nad nim kontroli.

Pozatem sprytny faularz więcej zyska przydeptując nieznacznie stopę przeciwnika, lub w zwarciu chwytając go przylegającemi do swego tułowia rękoma, niż reklamując swe wybryki w sposób rzucający się w oczy.

Tutaj też leży drugie niebezpieczeństwo dla sędziego. Dobry arbiter większość nawet takich fauli również zauważa i, rzecz prosta, karci je bezwzględnie.

Cóż jednak czeka go wzamian za gwizdek? Bezczelna pretensja „niesłusznie pokrzywdzonego" i znów surowa krytyka, oraz oburzenie widzów, którzy reagują jedynie na zjawiska boiskowe optycznie łatwe do spostrzeżenia.

W konkluzji naszych wywodów na temat faulów musimy podkreślić raz jeszcze fakt przyjęty przez sportowców tak wzorowych, jak Anglicy, jako zasadę.

Brzmi ona krótko: sedzia ma na meczu władzę dyktatorską; z orzeczeniami jego można się zgadzać lub nie, ale należy je bezwzględnie uznawać; krytyka rzeczowa, zwłaszcza po meczu jest nietylko potrzebna, ale wręcz konieczna, podczas gry nie może jednak nigdy przeradzać się w demonstracje, deformujące obraz gry, psując jej piękno i rozbudzające niezdrowe instynkty u graczy, s... go i widzów.

Jesteśmy pewni, że jednak Anglicy mają rację w stu procentach.

P. Z. H. L. przekracza własne regulaminy

w związku z tegorocznemi rozgrywkami o mistrzostwo Polski

Najbardziej nawet zasłużony Związek nie zdobędzie sobie uznania i zaufania ogółu, jeżeli nie będzie stosował się do obowiązujących go statutów i przepisów sportowych, a zwłaszcza jeżeli pogwałcenie przepisów będzie robiło wrażenie popierania klubów protegowanych.

Mamy wielkie uznanie dla P. Z. H. L. za jego wyjątkową rzutkość energję i śmiałość w przedsięwzięciach. Mistrzostwa świata, trener kanadyjski, obóz, wreszcie inicjatywa przy budowie sztucznych lodowisk — oto wiązanka wielkich zasług. Ale największe nawet zasługi nie uprawniają do gwałcenia obowiązujących przepisów, zwłaszcza gdy nie można się tłomaczyć tem, że przepisy są przestarzałe lub nieżyciowe.

P. Z. H. L. w końcu ubiegłego sezonu wydał po raz pierwszy drukiem zbiór przepisów, stanowiących wynik doświadczeń szeregu lat. To co uznano za najbardziej celowe skodyfikowano na podstawie opinji najpoważniejszych leaderów sportu hokejowego, zebranych na mistrzostwach w roku zeszłym.

W przepisach tych system rozgrywek o mistrzostwo jest opracowany drobiazgowo. I mimo to własne przepisy P. Z. H. L. nie dotrwały do pierwszego sezonu!

Pierwsze pogwałcenie przepisów — to zwolnienie AZS-u warszawskiego, jako mistrza zeszłorocznego, od rozgrywek eliminacyjnych, i dopuszczenie go do finału bez gry. Stanowi to oczywiste pogwałcenie wyraźnego przepisu art. 10 § 7. O ile dawniej takie stanowisko było usprawiedliwione bezprzykładną supremacją mistrza Polski, któryby w eliminacjach tylko przeszkadzał, że stanowiło dla tego klubu ulgę, jako ekwiwalent za oddawanie graczy do reprezentacji — o tyle dziś jest to niczem nieusprawiedliwione.

Przeciw pogwałceniu tego przepisu miały inne kluby całkowite formalne i moralne prawo protestować. Przewaga AZS-u warszawskiego nad np. poznańskim była tak nikła, że można twierdzić, iż zmęczenie eliminacją drugich przy świeżości pierwszych wpłynęło na wynik. Jeszcze jeskrawiej przedstawia się sprawa co do Legji, która niczem mistrzowi Polski nie ustępowała.

Drugi, jeszcze bardziej niesmaczny wypadek miał miejsce z dopuszczeniem Pogoni do mistrzostw. Przeciwko temu założono nawet formalny protest.

§ 5 art. 10 przepisów przewiduje, że do mistrzostw Polski dopuszcza się: a) mistrza zeszłorocznego, b) wszystkich mistrzów okręgowych. Ten sam paragraf daje Zarządowi swobodę ewentualnie w razie konieczności zarządzenia eliminacji między mistrzami okręgów, (gdyby ich było za wielu) lub dopuszczenia innych klubów. Decyzja co do tego musi jednak zapaść do dnia 1 stycznia.

P. Z. H. L. w końcu lutego zdecydował, że do mistrzostw Polski stanie m. in. mistrz Polski (AZS), mistrz Warszawy (Polonia), wicemistrz Warszawy (Legja) oraz mistrz i wicemistrz Lwowa. Darujemy uchybienie terminu (choć i tego należy unikać) — ale nie można przemilczeć tego, co stało się później.

Oto Polonia warszawska na 2 dni przed rozpoczęciem turnieju odwołała swój udział (w piątek). § 8 art. 10 zezwala w takim wypadku Zarządowi P. Z. H. L. na **zmianę** systemu rozgrywek, ale w żadnym razie nie zezwala na „dokooptowanie" drużyn innych.

Zresztą w tym względzie żadnej decyzji nie powzięto do czasu... ukończenia mistrzostw Lwowa. Dopóki nie było wiadomo, że Pogoń będzie pobita, dopóty nie zdecydowano o wstawieniu na miejsce Polonji trzeciej drużyny lwowskiej.

Decyzja P. Z. H. L. zapadła jure caduco dopiero wtedy, gdy Pogoń przepadła i trzeba ją było za włosy wyciągać z opresji. I skutkiem tego przekroczenia przepisów wytworzyła się paradoksalna sytuacja, iż klub, który po powrocie do domu czeka rozgrywka z „Ukrainą"... o pozostanie w klasie „A" — zostaje dopuszczony do walki o mistrzostwo Polski!

Coby było gdyby Pogoń zdobyła mistrzostwo lub wicemistrzostwo Polski a potem przegrała z Ukrainą? Wszak wszystko jest możliwe?

Okazało się jednak że „oliwa nie żywa, ale sprawiedliwa" i Pogoń błyszczącej roli w mistrzostwach nie odegrała. Przynajmniej „Ukraina" nie będzie „challenger'em" mistrza Polski!

Przepisy P. Z. H. L., ze względu na specyficzne warunki sportu hokejowego, które się jeszcze definitywnie nie skrystalizowały, są bardzo elastyczne i dają zarządowi P. Z. H. L. bardzo szeroką swobodę co do ustalania systemu rozgrywek. Wymagają od niego tylko pewnego drobiazgu: żeby ustalono system nim... będzie wiadomo kto z kim wygrał.

Elastyczność przepisów czyni tembardziej karygodne ich zrywanie. Skoro przepisy będące wyrazem utrwalonej woli ogółu klubów zrzeszonych darzą Zarząd P. Z. H. L. zaufaniem, dając mu szerokie atrybucje — to tembardziej nie powinien Zarząd tego zaufania nadużywać.

Nic nie pomogą zasługi — jeżeli nie będzie kierowała Polskim Związkiem Hokeja na Lodzie zasada fair play.

T. S.

Pierwszy na Polesiu konkurs łyżwiarski urządził ubiegłej niedzieli Miejski Ośr. Wych. Fiz. w Brześciu nad Bugiem. Wyniki brzmiały: Jazda figurowa seniorów: 1) Drańko I (poza konkursem), w konkursie Skwierczyński (Śr. Szk. Techn.) i Stefański Wł. (Gimn. Państw.); figurowa juniorów: 1) Horbaczewski (G. P.), 2) Czubajew. W jeździe parami triumfowała para Wierzbicka — Stefański przed parą Goździecka — Drańko I.

Jazda szybka 500 mtr. juniorów: 1) Chojak, czas 1:37,5 sek., 2) Skóra — 1:40 sek.; 1500 mtr. z przeszkodami wygrał 1) Drańko II (Gimn. Ros.) 6:30 sek., 2) Malec 6:30 sek.; 5000 mtr. (25 okr. toru): 1) Skwierczyński (Szk. Techn.) 14:50,3 sek., 2) Litwinowicz 14:53 sek. Poza konkursem Drańko I osiągnął czas 14:10 sek. Czasy słabe z powodu bardzo złego stanu lodu i padającego śniegu.

Miniona niedziela w stolicy

Mecz bokserski Skoda — ZASS przyniósł zwycięstwo drużynie robotniczej 8:4. W poszczególnych spotkaniach Czarnecki (S.) pokonał Eisensztajna (Ż.), Kulnelo (S.) wygrał z Goldbergiem II (Ż.), Ostrzeniewski (S.) przegrał z Goldbergiem I (Ż.), Zaranek (S.) odniósł zwycięstwo nad Kaminerem (Ż.), Rasner (Ż.) został pokonany przez Bąkowskiego (S.), wreszcie Kochtenstein (Ż.) zwyciężył Woźniaka (S.). Sędzią ringowym był Zarzycki.

W pływalni Kasy Chorych rozpoczęły się w niedzielę zawody pływackie o puhar ufundowany przez AZS. dla najlepszego zespołu pływackiego w trzeciej klasie. Do zawodów zgłosiły się drużyny AZS., Legji (po raz pierwszy), Makabi, ZASS-u i Sarmaty. W pierwszych dwu spotkaniach Legja odniosła zwycięstwo nad AZS 44:17, a ZASS. pokonał Makabi 38:23. Z ważniejszych i ciekawszych wyników notujemy następujące: 100 mtr. st. dow: 1) Przysiecki (AZS) — 1:24.4 s. przed Kozłowskim (Legja) — 1:25,8 s.: 100 mtr. st. kl.: 1) Mańko (L.) — 1:35.2 s. przed Angelem (AZS) — 1:37.9; 100 mtr. nawznak: 1) Januszkiewicz (L.) — 1:47 przed Madejczykiem (AZS) — 1:49 sek.

W meczu Makabi — ZASS osiągnięto ważniejsze wyniki 100 mtr. st. dow 1) Nisenbaum (M.) — 1.25 przed Forbertem (M.); 100 mtr. st. kl.: 1(Szterngold (M.) — 1:44.3 przed Rosensztalnem (M.): 100 mtr. nawznak 1) Siemiatycki (Ż.) — 2:03.2 przed Rosencwaigiem (M.). W punktacji prowadzą Legja i ZASS po 3 pkt. przed AZS. i Makabi po jednym punkcie.

Turniej pingpongowy o puhar Y. M. C A. w Warszawie upłynął pod znakiem zdecydowanej przewagi Gałkowskiego i Fryka. Obaj nie ponieśli w ciągu turnieju ani jednej porażki.

Pierwsze ich spotkanie w finale, zakończone zwycięstwem Gałkowskiego, wyłoniło odrazu zwycięzcę turnieju.

Ciekawsze wyniki przedstawiają się następująco: Gałkowski (AZS) — Mieczkowski (YMCA) 21:13, 21:10, Fryk (YMCA) — Mieczkowski (YMCA) 21:18 11:21, 21:18, Gałkowski (AZS) — Kamieniecki (YMCA) 19:21, 21:10, 21:10, Fryk (YMCA) — Goldenhar (Jutrznia) 21:15, 17:21, 21:13, Gałkowski (Jutrznia) — Dembski (AZS) 21:0, 21:0 v. o. Gałkowski (AZS) — Fryk (YMCA) 21:18, 21:13.

Pierwsze miejsce zajął: Gałkowski Jerzy (AZS), przed Frykiem (YMCA) Kamienieckim i Mieczkowskim.

Miedzyklubowy mecz bokserski Warszawianka — Gwiazda przyniósł wynik remisowy 6:6. Obydwie drużyny w pełnych składach — Warszawianka z doskonałym Głonem. Wyniki poszczególnych spotkań (według kolejności wag) były następujące: Rotholc (G) bije wysoko na punkty Krafta (W). Szymanowicz (G) ulega o klasę lepszemu Czulińsiemu (W). Rantsztein (G) nakautuje Pawlewicza (W): w trzeciej rundzie Głon (W) wygrywa bez wysiłku z Rohenbergiem (G). Grzywacz (G) zwycięża bezapelacyjnie Górzyńskiego (W), wreszcie Zarzecki (W) bije na punkty Lamberblatta (G). Sedziował na ringu p. Cendrowski. Publiczności 1000 osób. Organizacja zawodów dobra.

Piotrków. Odbyły się tu zawody w piłkę siatkową między 16 W. D. H. z Warszawy, a reprezentacjami szkół średnich piotrkowskich. Pierwsze spotkanie 16. W. D. H. — Państwowe gimnazjum dało wyniki 28:26; drugie między Gimn. Tow. Sz. Śr. — Państwowe gimn. 28:19. Ostatnie i najciekawsze spotkanie między 16 W. D H: — Gimn. Tow. Sz. Śr. dało wynik 15:30. Piotrkowianie pokonali w doskonałym stylu i formie 16 W. D. H., drużynę stojącą na wysokim poziomie technicznym. Zawody prowadził pan Leinmocker z Warszawy i pan Kazimierz Orzechowski z Piotrkowa.

W. Stanisławski

Zimowa wspinaczka

2) **Wspomnienia turysty**

Tymczasem nadszedł wczesny, grudniowy wieczór. Z dolin Podhala wypełzły ku nam puchy mlecznych mgieł i przed nami, wdarły się w dolny kar Dolinki Śnieżnej. Dalej iść niepodobna. Aby ułatwić sobie powrót następnego dnia, zostawiamy linę na dwu hakach w ścianie. Sami schodzimy z powrotem pod skały.

Praca całego dnia jeszcze nieskończona. Rąbiemy czekanami w śniegu potężny stopień i zakładamy biwak. Siedemnastokilowe plecaki leżą nareszcie już nie na naszych plecach. Na antenie, rozpiętej między dwoma czekanami zawisł namiot. Niewiele miejsca zostało obok niego. Tu Henryk — towarzysz mej „niedoli na Lodową Wyżnię" — rozstawia kuchnię. Ja tymczasem skrobię nożem rękawice z lodu i trzepię skafandry.

16 godzin pracy — skończone. A w każdym razie zdawało nam się że skończone. Włazimy do namiotu, gdzie jest nieznośnie ciasno i mokro. Od ciepła ciała topi się śnieg pod nami. Topi się i ten, który wnieśliśmy na ubraniach ze sobą. Worek do spania pławi się w kałuży wody. Kładziemy się w nią, pewni, że przecież cieplejsza jest od śniegu.

Na dworze 15 stopni mrozu.

Koło ósmej wieczorem, spaliśmy już obaj.

Wygodnie mi było i ciepło; i chyba niczego więcej nie pragnąłem, jak spać tak z 15 godzin; przez całą, długą, zimową noc.

Naraz... Zamknięci w namiocie, związani w workach do spania, zapadli w kamienny sen taterników... zostajemy zasypani lawiną. Gdzieś, w jakimś ukrytym kociołku, w ścianie Kapałkowej Turni, obudziło się licho i wypluło na nasze głowy ciężar lawiny pyłowej.

Henryk i ja obudziliśmy się niemal naraz. Już nóg z pod ciężaru śniegu wydobyć nie można. Stłoczony namiot zerwał się i i miechem swych ścian, wypchnął ze środka resztę powietrza. Dusimy się. Rozrywam, szczelnie zapięty otwór wejściowy, i przebijam warstwę śniegu nad nami, w najcieńszem miejscu. Gdy już trochę oddychamy, zaczynamy myśleć o dalszym ratunku.

Lawina nie była groźna. Zsunęła się po stoku, nie zabrawszy ze sobą podłoża. To nas uratowało. Poczuliśmy ją tylko o tyle, że nas wyrównało ze stokiem. Cały biwak został zupełnie zrujnowany. Odkopawszy się, wyleźliśmy na śnieg. Z plecaków i porozkładanych rzeczy ani śladu. Zaczęło się mozolne grzebanie w stosach śnieżnych brył. Czas uprzyjemniały coraz nowe lawinki — już mniejsze od poprzedniej, które przesypywały się nad naszemi głowami

Po 4 godzinach poszukiwań odnaleźliśmy wszystko, ale spostrzegliśmy z przerażeniem, że namiot był rozdarty. Niema innej rady, jak tylko powrót w doliny, do najbliższego schroniska aby wyreperować i osuszyć grubo zalodzone ubrania.

Wracamy. Przy słabem światełku latarki, brniemy przez głębokie śniegi w dół, do doliny Czarnej Jaworowej. Zmęczeni jesteśmy ogromnie, a tu do schroniska kilka godzin drogi przez lasy, kosówki, rwące potoki i grząskie śniegi. Na dworze 15 stopni mrozu.

Koło 4 nad ranem dotarliśmy pół żywi do leśniczówki na Gałajdowej polanie. Otworzył nam stary Niemiec, gajowy w lasach Doliny Jaworowej.

— „Wer da"? — pada szorstkie pytanie.

Tłomaczymy, że zasypała nas lawina, że jesteśmy strasznie zmęczeni i, że pragnęliśmy przenocować tutaj.

— „Weg" — krótko i węzłowato — „gehen Sie weiter"!

Jeszcze 2 godziny wlekliśmy się do schroniska na Łysej Polanie

*

Przespawszy cały dzień, o 2 po północy opuściliśmy schronisko. Dokąd szliśmy znów? Na Lodową Przełęcz Wyżnią!

Tak samo, jak dzień temu. Noc. Długa droga przez lasy Jaworowej Doliny. Na polanie u wylotu Czarnej Jaworowej, zastaje nas pierwszy świt. Jesteśmy dziś znacznie wcześniej u kresu podejścia.

Wiążemy się do zwisającej ze skał liny. Do miejsca, z którego cofnęliśmy się przedwczoraj, docieramy w kilka chwil. Przed nami — znów groźne nieznane.

Po 5 godzinach pokonaliśmy dolny próg Dolinki Śnieżnej.

Trudności olbrzymie. Tę samą przestrzeń przechodziłem w lecie w 20 minut bez zmęczenia i bez potrzeby asekurowania się na linie. Przez śniegi dolnego karu — 17 długości 30-metrowej liny — docieramy pod potężny, środkowy próg dolinki. Tu zastępuje mnie Henryk i przerąbuje się przez lodową rynnę.

I znów noc. Krótki dzień, w ostatnich swych blaskach zapadł się za cielsko Szerokiej Jaworzyńskiej. Po ciemku rozbijamy nasz namiot, tuż pod południowem urwiskiem Środkowej Śnieżnej Turni.

(D. c. n.).

Po niedzielnym triumfie nad Węgrami

Cyfry statystyczne 11 spotkań bokserskich Polski. Migawki z ringu poznańskiego

Triumfalne zwycięstwo pięściarzy polskich nad Węgrami w Poznaniu było 11-em spotkaniem międzypaństwowem naszej reprezentacji. Z liczby tej 7 razy walczyliśmy u siebie, a 4 razy—na wyjazdach.

Mecze te, przyjmując obliczenie punktowe: 2 pkt. za zwycięstwo, 1 za remis i 0 za porażkę, przynoszą w sumie dodatni dla nas iloraz 12:10. Biorąc pod uwagę poszczególne walki a nie mecze jako całość, stosunek ten wyraża się na naszą korzyść jeszcze lepiej, bo w stosunku 94:82, przyczem pięściarze poznańscy zdobyli 37 pkt., śląscy 34 pkt., łódzcy 15 pkt., warszawscy 4 pkt. i gdańscy (Wystrach) 4 pkt.

Przechodząc zkolei do zawodników, trzeba skonstatować, że najwięcej, bo aż 13 pkt. zdobył dla barw Orła Białego pięściarz Warty Arski. Ma on za sobą 6 zwycięstw, jedno remis z Balascem w Budapeszcie i jedną, dość wątpliwą i przyznaną naskutek protestu porażkę z Frabergerem w Poznaniu. Na „rozkładzie" ma Arski dotychczas Leiperta, Volkmara, Magyara (k. o.), Endrego, Pytlika i ostatnio Zsidę.

Na drugiem miejscu z 10-ma punktami kroczy łodzianin Seweryniak, który jednak może poszczycić się tem, że w pięciu dotychczasowych startach nie oddał przeciwnikom ani jednego punktu. Sympatyczny i skromny pięściarz łódzki pokonał kolejno Jiraka., Gutfreuda, Jacksa, Cervenyego i ostatnio przez techniczny k. o. Fogasa.

Tyle samo punktów co Seweryniak, wywalczył dotychczas Majchrzycki z Warty, odnosząc zwycięstwo nad Blalo, Szigetim (dwukrotnie), Skrivankiem i Putzem. Gorszą lokatę niż Seweryniak zawdzięcza Majchrzycki porażce doznanej od Rautera w Wiedniu.

Świeżo upieczony zawodowiec Górny w 7-iu startach uzyskał 8 punktów, a nasz niezastąpiony mistrz wszechwag ś. p. Kupka w 3-ch startach zdobył wszystkie możliwe 6 punktów.

Taką samą ilość punktów zdobył jego niefortunny zastępca Wocka, którego przegrana z Körösim była pierwszą dopiero porażką, odniesioną w meczach międzypaństwowych.Wocka zwyciężył Kelemana, Ostrużniaka i Stranskyego. Serję „sześciopunktowców" powiększają jeszcze Moczko (3 zwycięstwa i 2 porażki), oraz Głon (3 zwycięstwa i 1 porażka).

Wicemistrz Europy Forlański, mimo że jeden z najbardziej klasowych i stylowych naszych pięściarzy, nie ma szczęścia w meczach międzypaństwowych. W sześciu startach zdobył on dotychczas wszystkiego 3 punkty, przyczem z 9-ciu straconych aż 4 oddał walkoverem, wskutek choroby w Wiedniu i znikomej nadwagi w Pradze, a ostatnio 2 w Poznaniu — wskutek niezrozumiałej decyzji sędziego ringowego p. Theorina.

O jeden punkt więcej od Forlańskiego posiadają Wystrach i Rudzki, mający po 2 zwycięstwa i po jednej porażce.

Dalej Seidel (1 zw. 1 remis) i Tomaszewski (1 zw., 1 remis, 2 porażki), mają po trzy punkty, a Anioła (1 zw.), Wochnik (1 zw., 2 porażki), Snopek (1 zw.), Stibbe (1 zw., 2 por.), Głowacki (1 zw.) i Kazimierski (1 zw.), mają po 2 punkty zdobyte.

Bez zdobycia punktu walczyli Wolniakowski, Karaśkiewicz, Gawlik, Konarzewski, Mizerski, Konieczny i Goss (po 1 porażce), Pyka (2 por.) oraz Wieczorek, Stępniak i Wiśniewski (po 3 porażki).

Ogółem barwy polskie reprezentowało dotychczas 30-tu pięściarzy, w tem 11 z Górnego Śląska, 10 z Poznania, po 4 z Łodzi i z Warszawy i 1 z Gdańska.

*

Przechodząc zkolei do niedzielnego meczu Węgry — Polska podkreślić należy, że drużyna gości w przekroju wypadła niewątpliwie bardziej dodatnio od Polaków.

Węgrzy nie mieli pięściarzy złych—byli zawodnicy lepsi i gorsi, lecz każdy z nich był niewątpliwie skończonym bokserem, mającym za sobą oprócz poważnych wiadomości sztuki pięściarskiej, niemniej poważne tradycje tego sportu, przekazane przez kilka pokoleń jego starszych kolegów.

O Polakach powiedzieć tego nie można. Obok bowiem zawodników tej miary co Forlański, Seweryniak, Arski czy Majchrzycki, w drużynie naszej oglądaliśmy parodję boksu, demonstrowaną przez Wockę, prymitywizm techniczny Wystracha i bohaterskie, ale jakże jednostronne parcie naprzód Rudzkiego.

Drugą cechą charakterystyczną było u dużego procentu Polaków brak punchu — siły uderzenia i tempa. Wolniakowski, Forlański—wyjątkowo zresztą dnia tego agresywny i Majchrzycki, właściwie nie umieją uderzać. Ich boks, to tylko punktowanie, „lizanie", szczęk, serca, czy żołądka przeciwników, ale nie uderzenia, które niweczą siły fizyczne i osłabiają morale. Walka tego rodzaju odpowiada raczej szermierce, gdzie wszystkie słabe punkty ciała ludzkiego są dobrze zabezpieczone, a o zwycięstwie decyduje touche—dotknięcie.

W boksie na tego rodzaju sposób walki pozwolić sobie może tylko pięściarz o najwyższej klasie techniki, gry nóg i kondycji fizycznej — inaczej czeka go z dobrym puncherem zawsze porażka, czego jaskrawym dowodem zwycięstwo prymitywnego Rudzkiego nad błyskotliwym technicznie Szabo.

*

Szkoda, że w meczu, ze względów na służbę wojskową i brak należytego treningu, barw naszych w wadze muszej, nie mógł reprezentować Kazimierski. Mimo, że Erös i jego zapędałby, podobnie jak Wolniakowskiego w narożniki, silniejszy od Węgra i dobry w unikach Kazimierski — mamy wrażenie — potrafiłby wychodzić z tych opresyj zwycięsko.

*

Stuprocentowym atutem w naszej reprezentacji okazał się Seweryniak. Pięć startów na meczach międzypaństwowych i pięć zwycięstw, mówi samo za siebie.

Łodzianin — uosobienie skromności i solidności sportowej — jest pod każdym względem typem niezwykle dodatnim. Do tych jego zalet dochodzi jeszcze i ta, dość u nas nieliczna, że jego „lewa" jest równie groźna, a kto wie, czy nawet nie lepsza od „prawej". Seweryniak o zwycięstwie myśli od pierwszego gongu; odrazu zaczyna zbierać punkty, a jeśli zdarzy się okazja do nokautu, wykorzysta ją niechybnie.

Żelazne nerwy i kapitalne opanowanie nie zawiodą go też nigdy. To też mimo braku arcytalentu, jego praca bez punktów słabych wyda zawsze lepsze rezultaty, niż innych jego kolegów, może bardziej uzdolnionych, ale bądź histerycznych, bądź jednostronnych.

*

Wagi ciężkie są ciągle słabym punktem. Wystrach jest dopiero materjałem na pięściarza. Pracuje nierówno, nie panuje zupełnie nad taktyką walki, a sukcesy swe opiera na świetnych warunkach fizycznych i gorącej krwi, która rozpala się w nim zwykle dopiero w drugiej rundzie.

Wystrach nie umie się kryć — nie umie kontrować i nie umie uderzać po boksersku.Jego zwycięstwa oparte są na żywiołowości i dużym temperamencie. W walce nie używa niemal zupełnie lewej ręki, a prawą bije mocno ale naoślep. Dopiero kilka miesięcy poważnego treningu z dobrym trenerem i poważnym sparring-partnerami może ukuć z tego wspaniałego materjału pięściarza rzeczywiście klasowego.

Z Wocką jest jeszcze gorzej. Jego walka niema z boksem niemal nic wspólnego. Wykorzystuje on poprostu swą przewagę w masie, niebywałą wytrzymałość na ciosy i szaloną siłę uderzenia, niszczącego siły przeciwnika nawet przy ciosach przez zasłonę.

W sumie jednak każdy występ Wocki pozostawia na widowni wrażenie niewątpliwie przykre, co jest tembardziej podkreślenia godne, że jako „najcięższy", kończy on swą walką każdy wieczór bokserski.

*

Pod względem kultury sportowej Węgrzy przewyższali Polaków niewątpliwie. Po „breakach" Forlański odruchowo dwukrotnie z za sędziego ringowego zaatakował Enekesa i jakkolwiek widać było, że były to odruchy, za które zresztą przeciwnika przeprosił, jednak fakty te wpłynęły niewątpliwie na ogólną notę Polaka. Taksamo Wocka trzymał się parokrotnie prawą ręką sznurów.

Jako bokser-dżentelmen pierwszą lokatę zdobył niewątpliwie Szigeti. Nie reklamował przypadkowego zresztą foulu Majchrzyckiego któremu notabene przy upadkach na ring po potknięciu się, zawsze pomagał z kurtuazją wstawać.

Na świetnych trasach pod Słonimem

1 p. p. Leg. mistrzem narciarskim armji

Kierownicy sportu w wojsku mieli bardzo szczęśliwy pomysł zorganizowania tegorocznych narciarskich mistrzostw armji na terenie wileńszczyzny.

Pagórkowaty teren tej części kraju, z różnicami poziomu dochodzącemi do 300 metrów, nadaje się znakomicie do uprawiania narciarstwa.

Kwestja wyszkolenia odpowiedniej ilości oficerów i żołnierzy, umiejących obchodzić się z nartami, jest dla nas bardzo ważną.

Na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej śnieg leży przez 5 miesięcy. Przy braku wielkich traktów i dróg bitych, małe sanki i narty stają się wtedy jedynym środkiem komunikacyjnym.

Tegoroczne narciarskie mistrzostwa armji, które odbyły się na terenach pod Słonimem, wykazały dużą sprawność wojskowych. Udział wzięły w nich zespoły 1 dyw. legjonów, 6 dyw. piechoty, 11, 12, 13, 19, 20, 27, 29 i 30 dyw. piechoty, 21 i 22 dyw. górskiej szkoły podchorążych w Bydgoszczy i Ostrowi Mazowieckiej oraz brygad K. O. P-u z Wołynia, Nowogródka, Podola, Grodna, Wilna i Polesia.

Zawody udały się znakomicie dzięki wzorowej organizacji pod kierunkiem pułk. Turkowskiego, d-cy 79 p. p. Zainteresowanie publiczności ogromne.

Jak było do przewidzenia w zawodach prym dzierżyli zakopiańczycy zgrupowani w zespołach dywizyj górskich.

W biegu indywidualnym 7 km. z przeszkodami z łatwością zwyciężył najlepszy nasz biegacz — Zdzisław Motyka, odbywający służbę wojskową w 3 p. strzelców podhal. (czas 31 min. 55 sek.). 2) Karol Szostak (zeszłoroczny mistrz Polski w kombinacji) 3 p. podh. (34 min. 45 sek.).

Bieg sztafetowy na dystansie 12 km. wygrała drużyna 22 dywizji górskiej w czasie 2 godz. 27 min. 44 sek. 2) 1 dyw. leg. 3) 19 dyw. piech.

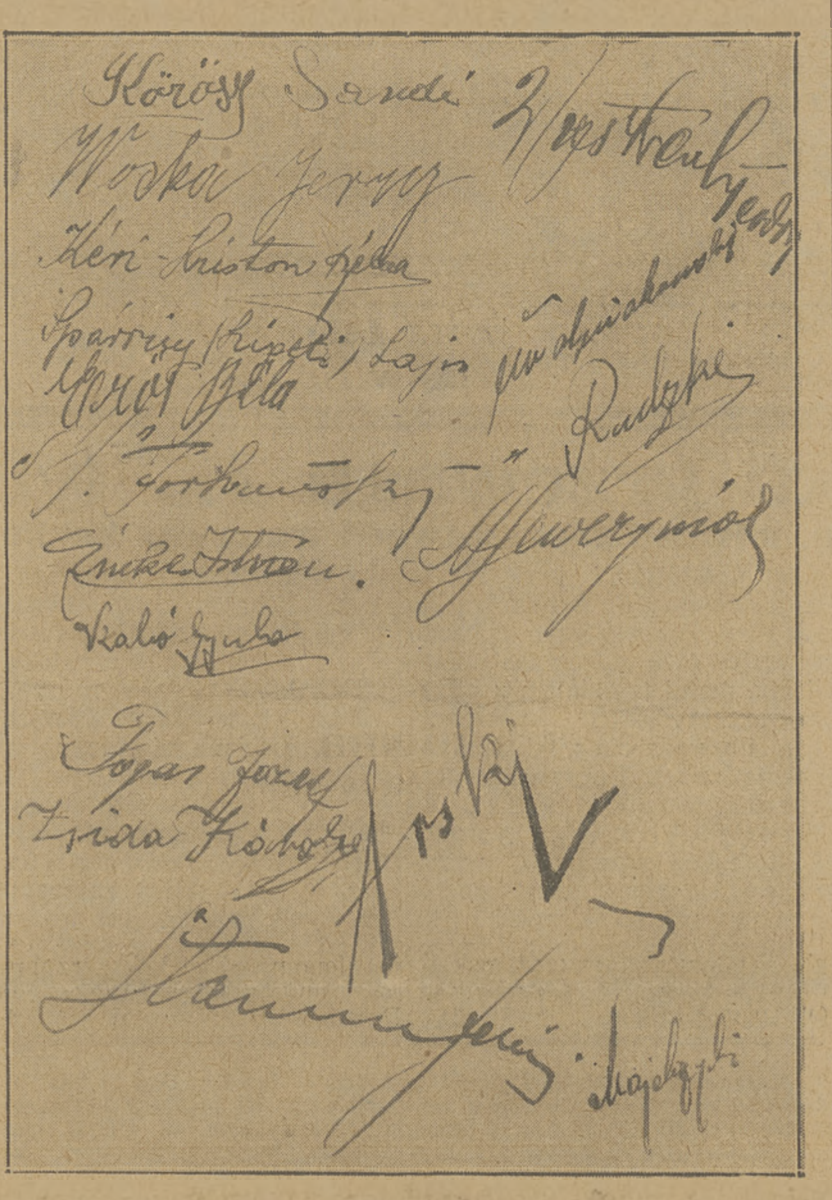
W biegu z ciężkiemi karabinami maszynowymi ze strzelaniem (4,5 km.) zwyciężyła brygada K. O. P. — Wilno (pkt. 17.400), 2) 22 dyw. piech. górskiej (pkt. 17.050), 3) 1 dyw. piech. leg.

Bieg patrolowy (19 km.) rozegrany w drugim dniu zawodów miał niezmiernie ciekawy przebieg. Ostateczne zwycięstwo uzyskał patrol 1 dyw. piech. leg., 2) 22 dyw. piech. gósk., 3) 19 dyw. piech. Bieg ukończyło 19 patrolów, jeden zdyskwalifikowano. Był to patrol 3 p. s. podh., ogólny faworyt na zwycięzcę, który zagubił po drodze meldunek.

W skokach. zorganizowanych dla propagandy triumfował strzelec Karol Szostak z Zakopanego (11,5 mtr.) przed kpt. Stillerem i strzelcem Nowakiem (wszyscy z 21 dyw. piech. górskiej).

Pozatem odbyły się dwie konkurencje dla osób cywilnych: bieg pań 3 km., w którym triumfowała Irena Spiechowiczowa i bieg płaski 8 km. dla członków przysp. wojskowego, w którym zwyciężył Sobczok ze Zw. Strzeleckiego.

Po obliczeniu punktów okazało się, że mistrzostwo narciarskie armji na rok 1930/31 zdobył 1 p. p. legj. 15.460 pkt. 2) 2 p. s. p. 16.450. 3) 63 pp. 4) 53 p. p.



Autografy pięściarzy węgierskich i polskich.

Bokserska drużyna Cegielskiego (Poznań) pokonała w sobotę w Inowrocławiu tamtejszą Goplanję 8:6. Walki toczyły się od wagi muszej do półciężkiej Sędziował Sołowski (Poznań) w ringu. Widzów około 500 osób.

Pierwsze rozgrywki o mistrzostwo poznańskiej A klasy, rozpoczęte ub. niedzieli, dały następujące wyniki: Ostrowski — Legja (Poznań) K. S. 1:0. Wynik nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż Legja miała conajmniej 80 proc. z gry. Goście w niemałej mierze swój sukces zawdzięczają świetnemu bramkarzowi. Jedyną bramkę zdobył Gwizdek w 10 min. drugiej połowy. Legja nie wykorzystała karnego. Warta I B — Polonja (Leszno) 4:2. Zasłużone zwycięstwo rezerw Wisły. Wyróżnił się środkowy napastnik Gaszkowski. Bramki zdobyli: Sobkiewicz (2), Sroka i Rochowicz. Ostrovia — O. C. P. 3:3. Na gorącym terenie Ostrovia Cegielski potrafił uzyskać remisowy wynik, pozatem przez dłuższy nawał czasu prowadził 3:1. Ostrovia wyrównuje dopiero po pauzie. Sparta — Stell (Gniezno) 4:1. Niespodziewana porażka gospodarzy, dla których jedyną bramkę zdobył Szymański. Olimpja (Poznań) — Sokół (Leszno) 3:2. Poznańczycy wywieźli dwa cenne punkty dzięki wyjątkowemu szczęściu w grze.

Skra wyjeżdża w okresie świąt Wielkiej nocy na 6-dniowe tournee na niemiecki Górny Śląsk, gdzie rozegra 3 spotkania. Jeden mecz ze znaną w Warszawie drużyną Wackeru, następny z robotniczą reprezentacją piłkarską niemieckiego Górnego Śląska, trzecie spotkanie wreszcie z jedną z czołowych drużyn Zabrza. W skład ekspedycji wchodzi 15 graczy.

Kolarze - robotnicy organizują wycieczkę na swoją Olimpjadę w Wiedniu. Wyjazd nastąpi 14 lipca. Trasa prowadzić będzie przez Zakopane, Rożembark, Trenczyn, Bratislave do Wiednia i według projektu przebyta ma być w ciągu 4 dni.

W drodze powrotnej trasa wyglądać będzie, jak następuje: Wiedeń — Brno; Brno — Ołomuniec, Ołomuniec—Cieszyn; Cieszyn — Kraków. Łącznie tam i z powrotem 876 klm.

Po wycieczce do Paryża, eskapada wiedeńska będzie drugą z kolei co do wielkości imprez organizowanych przez polski sport robotniczy.

2 maja na terenie stolicy urządzony zostanie t. zw. „dzień piłkarski W. R. S. K. O." z udziałem wszystkich robotniczych klubów warszawskich.

Warszawa — Gdańsk, spotkanie reprezentacyj lekko - atletycznych odbędzie się w stolicy w dn. 24 maja r.b.

Mistrzostwo Beskidów

rozegrano w Koniakowie na nartach

W niedzielę, dnia 8 marca r. b. odbyły się w Koniakowie zawody narciarskie o mistrzostwo Beskidów, zorganizowane przez Koło Baraniogórskie S. K. N. Była to prawdopodobnie ostatnia impreza w tym sezonie, zorganizowana na większą skalę; celem jej było ustalenie, kto w tym roku jest najlepszym narciarzem Beskidów Śląskich. Zawody udały się znakomicie pod każdym względem; dopisała pogoda i śnieg, nota bene także publiczność.

W zawodach uwzględniono trzy konkurencje: bieg na 12 km., na 9 km dla juniorów i skoki. Ogólna liczba zgłoszonych zawodników 40, i tyle też startowało; jeżeli się odejmie 22 juniorów, pozostaje 18 biegaczy, ubiegających się o tytuł mistrza.

Sławę, jak się cieszą Marusarze w Zakopanem, posiadają także Legierscy w Beskidach. Jest ich trzech, a każdy z nich, to wcielenie ambicji i chęci zatriumfowania nad drugim. Wszyscy trzej są świetnymi zawodnikami; Józef i Jan walczą na trasie 12 km., zaś Zygmunt narazie biega jako junior.

Bieg dał w rezultacie bardzo rewelacyjne wyniki. Uznawany był wśród znawców za najlepszego biegacza Legierski Jan, gdy tymczasem mistrzostwo Beskidów zdobywa Józef. Nieszkodliwym dotychczas konkurentem dwóch braci jest Słowioczek Jan, który przeważnie zawsze usadawia się na trzeciem miejscu za nimi. Wszyscy trzej znajdują się w stadium przełomowem, to znaczy — że biegają więcej siłą, niż techniką.

Wśród juniorów walczą o pierwsze miejsce rokujący wielkie nadzieje na przyszłość biegacze: Wawrzacz, Matuszny, Fiedor i Haracyk. Zwyciężył Wawrzacz, bijąc swych rywali o blisko trzy minuty, gdy tymczasem czasy trzech pozostałych różnią się między sobą jedynie sekundami.

Punktem kulminacyjnym zawodów były skoki, wykonane na małej skoczni terenowej, zbudowanej w całości ze śniegu, a to ze względu na nieodpowiedni stan skoczni w Głębcu. Tutaj dopiero pokazał swoją formę Legierski Jan, uzyskując na tem maleństwie ze śniegu skok długości 18,5 m., dzięki energicznemu wybiciu się i bardzo intensywnej pracy w powietrzu. Z konkurentów najdłuższy skok ma Haratyk—14 m. i Legierski Józef — 13 m.

Sędziowali panowie: Lipowczan z Katowic, Lipowczan z Koniakowa i Kroker z Baraniej. W zawodach tych zdobyli biegacze z Koniakowa, jako do tej chwili bezkonkurencyjni z Beskidach, po raz trzeci i na własność wielką nagrodę P. W.

Klasyfikacja zawodów przedstawia się następująco:

Bieg 12 km.: 1) Legierski Józef 1:5:40, 2) Legierski Jan 1:6:12, 3) Słowioczek Józef 1:7:08.

Bieg na 9 km.: 1) Wawrzacz Jan 46:35, 2) Matuszny Jan 49:00, 3) Fiedor Karol 49:30, 4) Haratyk Jan 49:50.

Skoki: 1) Legierski Jan 16, 18,5, 17, 2) Haratyk Jan 10, 13, 14, 3) Legierski Józef 11, 13, 11.

Notatki piłkarskie

ze Lwowa, Krakowa i Warszawy

Kucharski został delegatem Ł. K. S. w Lidze. Dotychczasowy delegat Ł. K. S. p. Skwarczyński, wybrany został do Zarządu ścisłego Ligi.

Łódzki OZPN zgodził się na rozegranie międzymiastowego meczu piłkarskiego z Kielcami.

Hasmonea lwowska otrzymała od zarządu Browarów Lwowskich subwencję w wysokości 2 tys. zł. Fundusz ten przeznaczono na budowę bieżni i remont boiska piłkarskiego.

Mistrzostwa klasy A. okręgu lwowskiego zostały już wylosowane. Rozgrywki odbywać się będą w dwuch grupach. Do jednej zaliczono rezerwy klubów ligowych, do drugiej kluby A-klasowe. Podział ten spotkał się ze sprzeciwem klubów ligowych, a Pogoń w tej sprawie odwołała się do P. Z. P. N.

Fleischer, były gracz Hasmonei, a następnie Hakoahu Łódź. wraca z powrotem do Hasmonei i obejmuje swą starą pozycję lewego pomocnika.

Mistrzostwa klasy A i B Związku Krakowskiego rozpoczynają się 12 względnie 19 kwietnia. Klasa A rozgrywa je w dwu grupach, klasa B w czterech.

Zarząd KZOPN-u zatwierdził kooptację p. Jana Kopty na członka Wydziału Gier i Dyscypliny.

Szulc Tadeusz, utalentowany piłkarz i lekko - atleta Legji krakowskiej, po odbyciu służby wojskowej wraca do macierzystego klubu.

Mecz Kongresówka — Jedność, rozegrany w dn. 24 lutego, będący powtórzeniem spotkania z grudnia roku ubiegłego, który przyniósł sensacyjny wynik 28:3, został ostatnio zweryfikowany 0:3 i 3:0 oraz po 0 pkt. dla obu drużyn.

Miniona niedziela w kraju

Bydgoszcz. Jakiem zainteresowaniem cieszy się ping pong w Bydgoszczy, świadczy faktt, że nawet panie rozegrały turniej o mistrzostwo miasta. Mistrzynią została Głowacka przed Gacówną i Kaźmierską.

W turnieju hokejowym szkół średnich wyniki były następujące: Liceum Handlowe — Szk. Handlowa 6:0, gimn. Humanistyczne — szk. Przemysłowa 6:1, Przemysłowa — Handlowa 5:0. W finale Liceum Handlowe odniosło zasłużone zwycięstwo nad gimn. Humanistycznem w stosunku 6:1. Punktami podzielili się: Pytlewicz (2), Hanusiak (2), i po jednej Szczepański i Ostrowski. Dla pokonanych punkt zdobył Petrolewicz. Sędziował dobrze p. Trojanowski.

30 klm. bieg narciarski we Lwowie zorganizowała sekcja narciarska Czarnych wykorzystując powrót zimy. Warunki były niestety bardzo ciężkie, to też zlodowaciała trasa i nadający bezustannie śnieg odstraszył wielu zawodników. Ze zgłoszonych 20-tu stanęło tylko 16, a do mety doszło zaledwie 9. Organizacja zawodów była bardzo dobra. Wyniki brzmiały następująco:

1) Wronka (Cz.) 3:24,25, 2) Rodzynkiewicz (Cz.) 3:26,27, 3) Kurczyński (Cz.) 3:32,25, 4) Westfalewicz (Cz.) 3:3,6, 5) Szkielski (Cz.) 3:50,25, 6) Grochowski (Cz.) 3:51,25, 7) Tromszczyński (Cz.) 4:04.16, Wojtkiewicz (KTN) 4:07,35, 9) Macieliński (Cz.) 4:15,9.

Turniej siatkówki Ośrodka DOK VI zakończył się w niedzielę. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: Sokół M. — HKS 30:0 w. o., AZS—Lechja 30:7 (15:2), Sokół II — Dror 26:23 (11:15), HKS Sokół II w. o., AZS — Sokół M. 30:17 (15:16), Sokół II — Lechja 30:13 (15:19), Sokół M. — Dror 30:7. Ogólna punktacja przedstawia się następująco: 1) Sokół II 12 pkt., 2) AZS 10 pkt., 3) Sokół Macierz 8 pkt., 4) Dror 6 pkt., 5) Lechja 4 pkt., 6) Sokół II 2 pkt.

W turnieju koszykówki Sokoła krakowskiego bierze udział 16 drużyn. Wyniki pierwszej rundy:

Sokół — SMP Modrzejówka 84:3 (32:1). Bezapelacyjna przewaga zwycięzców.

Sokół II — Sokół—Borek Fałęcki 20:18 (17:6). Najlepszy na boisku Sochacki z Borku.

YMCA I — YMCA IV 67:22 (33:10). Baran II zdobył sam 39 punktów.

Cracovia II — Patria II 50:4 (22:1).

Patria I — YMCA III 24.23. Mecz, mimo dogrywki, nie dał żadnej z drużyn przewagi 2 punktów i będzie powtórzony.

YMCA II — Cracovia III 25:10 (13:8). YMCA górowała siłą fizyczną, spokojem i rutyną, mając najlepszego gracza w Węglarzu. W Cracovi wyróżnili się obrońcy Szelest i Czaiczyk.

Odpowiedzi redakcji

Grupie P. P. Sportowców, którzy nadesłali nam pozdrowienia z mistrzostw hokejowych Polski w Katowicach, redakcja składa serdeczne podziękowanie za miłą pamięć.

P. Zb. Grab. Zawiercie. List wysłaliśmy po uzupełnieniu adresu. Brzmi on: Koszykowa nr. 51.

P. Jerzy Goł. Poznań. Musimy wiedzieć o jaki jubileusz i którego klubu chodzi. Informacji tej powinien udzielić Ośr. Wych. Fizycznego.

P. J. Sol. Warszawa. W.O.Z.P.N., Warszawa, Nowowiejska 2. Trzeba znać teoretycznie i pratycznie przepisy piłki nożnej

Wielki sukces piłkarzy argentyńskich

Sparta pokonana w Pradze 1:3

Praga, w marcu.

Że Płd. Ameryka produkuje dobrych piłkarzy, nie jest żadną tajemnicą i wiemy to już oddawna. Trzy lata z rzędu dierży tytuł mistrza świata i to jest chyba najlepszą rekomendacją. Widzieliśmy już w Pradze National Mantevideo i Penarol i byliśmy ciekawi jak też wygląda ten argentyński klub z La Plata, choć o jego sile i umiejętności nie słyszało się naogół dużo dobrego.

Już wiemy wszystko. Przyjechali, grali i zwyciężyli. I trzeba im przyznać, że choć nie osiągnęli poziomu niezapomnianej drużyny Andrade'go, zostawili w Pradze wrażenie bardzo dobre. Nie mają wprawdzie takich jednostek i indywidualności jak National, gdzie taki Urdinaran, Scavone, Cea, cieszyli się światową sławą, ale jako całość reprezentują drużynę nawskroś wyrównaną. Gra ich jest mimo nieprzeciętnej techniki, aż dziecinnie prosta i nieskomplikowana, kombinacją niebogata w pomysły i mało dowcipna, ale dokładna i — celowa. La Plata imponowała przytem spokojną, cichą i fair grą i przykładową dyscypliną. Wszystkie decyzje sędziego przyjmowali ze stoickim spokojem, a można się było naprawdę denerwować i niktby się temu nie był dziwił. Sędzia p. Parpal robił bowiem co mógł, aby dać choćby jeden rzut karny przeciw gościom, ale i to nie pomogło. Przymykał on przytem zdecydowanie oczy na bezwzględnie twardą grę obrony Sparty, co kosztowało Argentyńczyków dwu graczy, rozbitych dość ordynarnie i zniesionych z boiska.

Ocena musi wypaść jeszcze o wiele lepiej, jeśli zważymy, że grali oni w Pradze, mając w nogach cały szereg ciężkich zawodów,, w ramach długiego i wyczerpującego tournee w mroźnych a dla nich zupełnie niezwykłych warunkach atmosferycznych. Mimo to wygrali 3:1 i zarówno zwycięstwem tem jak i grą swą zdobyli sobie respekt i przyjaźń widowni.

Bo też trzeba wiedzieć, że publiczność tutejsza ma już dość tegorocznych „sukcesów" sportu czeskiego wogóle, a futbolu specjalnie. Smutne wyniki paryskie, Krynica, Koželuh, a na koniec Sparta, przegrywająca z „taką" Escrima La Plata, którą bił w Niemczech, kto chciał. Jak na dwa miesiące dość.

Doczekaliśmy się więc tego, że w niedzielę przed południem wygwizdano hokejową drużynę L. T. C., która w finale mistrzostwa pokonała z trudem i szczęśliwie 3:2, nieznaną prowincjonalną drużynę „A C. Stadion" z Budziejowic; a po południu taki sam koncert urządzono Sparcie na jej własnem boisku. Tłum jest kapryśny i przyjaźń jego jest zmienną. Wszędzie na całym świecie to samo.

Inna rzecz, że tym razem reakcja ta ze strony publiczności była zupełnie zrozumiała. Gra czołowych czeskich drużyn stała się ostatnio tak płytką i zieje wprost taką biedotą i prymitywizmem, jak chyba nigdy dotąd. Sytuację ratuje jeszcze jedynna Slavia, która jednak również zamiera powoli na— piękność. Dzisiejsza piłkarska generacja czeska — nawiasem mówiąc za swój dyletantyzm dobrze płacona — robi wrażenie zblazowanych, przedwcześnie zestarzałych prymadon, dla których radość z gry i dla gry samej jest pojęciem zupełnie obcem.

To, co zademonstrowała Sparta 10.000 widzów, którzy marzli ofiarnie wichurze śnieżnej za barjerami przez dwie godziny, było bardziej niż ubogie. Czternastka graczy byłego mistrza, którzy przewinęli się w ciągu meczu przez boisko, nie powinna było poprostu nosić koszulek pierwszej drużyny Sparty. Nie zadowolił poprostu nikt, wystarczy, jeśli powiem, że nawet Kadanie.

Nie byłem na futbolu już z sześć miesięcy, pójdę znów chyba za pół roku.

J. Roha.



MISTRZOSTWO FRANCJI W BIEGU NAPRZEŁAJ
rozegrały ub. niedzieli w Ville d'Avrau lekkoatletki francuskie. Oto moment startu biegu.

Miażdżąca przewaga i... tylko remis

Slavia, mistrz Czechosłowacji walczy w Berlinie 2:2

Berlin, w marcu.

Mimo całej antypatji, jaką „cieszą się" sportowcy czescy w Berlinie, piłkarze Slavii czy Sparty korzystają tu z wyjątkowych praw. Bezpośrednią przyczyną tego jest klasowa różnica między praskim „kunsztem" a berlińską „robotą" piłkarską. Nie raz i nie dwa, dali Czesi sumienną lekcję berlińskim zespołom piłkarskim i potrafili sobie na tym terenie zdobyć szacunek.

Ale od roku słynnej i odnoszącej na wszystkich boiskach świata triumfy, Slavii, w metropolji Rzeszy nie powodzi się. Rok temu, występując jako reprezentacja Pragi, zremisowała Slavia z trzecim garniturem Berlina, dziś powiodło się jej tak samo w spotkaniu z młodą, lecz obiecującą drużyną B. S. V.

Bądźcobądź wynik 2:2 nie odpowiada w drobnej cząstce istotnemu przebiegowi gry. Slavia zademonstrowała najwyższą klasę, pokazując wszystko to, czego spodziewaliśmy, lecz nie ujrzeliśmy, przed tygodniem u piłkarzy argentyńskich. Od wspaniałego prowadzenia piłki, poprzez wszystkie tricki ogrywania przeciwnika, technikę, taktykę, do wspaniałych strzałów, wszystko to miała sposobność podziwiać i oklaskiwać niezbyt licznie zgromadzona publiczność.

Niemal cały mecz miał przebieg taki, że atak czeski kombinował i kombinował bez końca, aby w końcu stracić piłkę na rzecz interwenjującej obrony. 80 minut miażdżącej przewagi przyniosło w rezultacie zaledwie wynik 2:2.

Przy klasie Slavii, zaletach i umiejętnościach jej graczy, dziwić tembardziej musi wynik remisowy z nienajlepszą drużyną Berlina. A przecież piłkarstwo berlińskie przechodzi ciężki kryzys. B. S. V., który zaszczytny ten wynik uzyskał, jest drużyną, której wiele na przyszłość przepowiadają. W okresie, gdy mistrz Hertha i oficjalne reprezentacje kompromitują piłkarstwo stołeczne, a tennis Borussia od czasu do czasu ratuje podupadłą reputację, jest B. S. V. największą nadzieją. Od 2 lat pracuje nad tą drużyną, sam król futbolu, Schaffer, który nietylko wiele obiecuje, ale i wiele spełnił. Z przeciętnej drużyny stał się B. S. V. w roku ubiegłym zdobywcą puharu, co według nowych przepisów uprawnia do finałowych walk o mistrzostwo stolicy.

Do odegrania decydującej roli w walkach punktowych swej grupy, przeszkodziło B. S. V., nagłe przejście do Herthy najlepszego gracza, świetnego środkowego napastnika, Appla. Pod dalszem jednak kierownictwem Schaffera stać się ma B. S. V. jedną z tych drużyn, które przyczynią się do zmartwychwstania berlińskiego futbolu.

H. Gliner.

W mistrzostwach Austrji Admira przegrała z Vienną w stosunku 4:5, co wykorzystał Rapid i po zwycięstwie 8:0 nad Floridsdorfem, usadowił się na czele tabeli.

Na Węgrzech faworyci odnieśli zwycięstwa na całej linji. Hungaria pokonała Sabarię 3:2, Ujpesti — Nemzeti 5:3. Jedyna Bockav — trzeci w tabeli — przegrał niespodziewanie z III obwodem 0:4.

W lidze angielskiej Avsenal stracił jeden punkt w spotkaniu z Huddersfieldem (0:0), natomiast Aston Villa odniosła nowe zwycięstwo nad Blackburn Rovers 2:0. Arsenal ma ciągle jeszcze o 6 pkt. straconych mniej od swego najgroźniejszego konkurenta — Aston Villi.

Carnera udowodnił jeszcze raz, jak wielkie postępy czyni z dnia na dzień. Przed paroma miesiącami olbrzym włoski przegrał na punkty z Maloneyem, przed paroma dniami, w spotkaniu rewanżowem odniósł pewne zwycięstwo. Na meczu, dość monotonnym, było 20.000 widzów. Dochód wyniósł 70.000 dolarów.

Mistrzostwo narciarskie Finlandji w biegu 50 klm. zdobył Saarinen w znakomitym czasie 3.39:27, bijąc o 6 mm. M. Zappalaniena, Paananena i T. Zappalainena. Szwed Mattson był jedenasty w czasie 3:55:42. Bieg 10 klm. wygrał Toikka — 42:34; z siedmiu startujących Szwedów najlepszy był Bergström — 44:06, szósty w ogólnej klasyfikacji.

Mistrzostwa Norwegji, rozgrywane w Hamar przyniosły w biegu 30 klm. Zwyciężył Ch. Hovde w czasie 1.51:51 przed Rustadstuenem 1:54:40 i Stenenem — 1:54:43. Bieg 17 klm. wygrał dzięki nieobecności Grottumsbaatena, Rustadstuen w 1:16:53, przed Hordem, Hagenem, Stenenem i Vanglim. Kombinację wygrał Stonen przed Busterdem i Vinjavengenem.

W skokach triumfował Walberg (48.5) przed Beckiem (50 mtr.). Triumfator Oberhofu, Berger Ruud (29.5) był dopiero dziewiąty.

Bieg 50 klm w Schreiberhan wygrał Stehlik w doskonałym czasie 3:45:49, bijąc mistrza Polski Bartona o 7 minut.

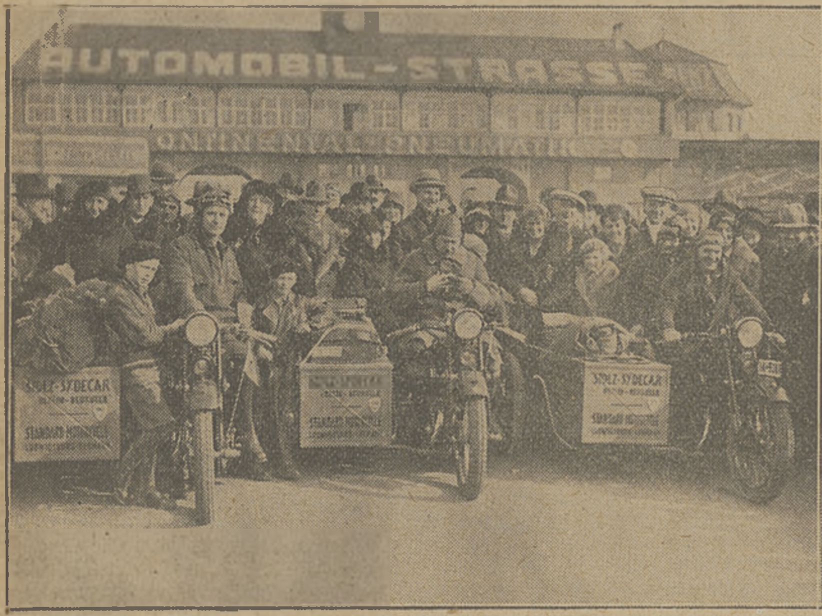
Sześciodniówkę nowojorską wygrała świetna para Letourneur, Guimbrehere. Francuzi osiągnęli świetny wynik 4286 klm. i zdobyli 867. pkt. Drugie miejsce zajęli Linari, Broccardo, trzecie — Richli, Grimm; faworyzowana przez publiczność i sędziów para Giorgetti, Hill kończyła na szóstem miejscu. Mac Namara z Beekmanem był ósmy.

Van Kempen — Rieger wygrali sześciodniówkę we Wrocławiu, przebywając 3833 klm. i zdobywając 274 pkt. O okrążenie z tyłu kończyli Pejnenburg, Schön — 360 pkt. i Reuss, Rieger — 212 pkt. Przebieg walk był przez cały czas mało interesujący.

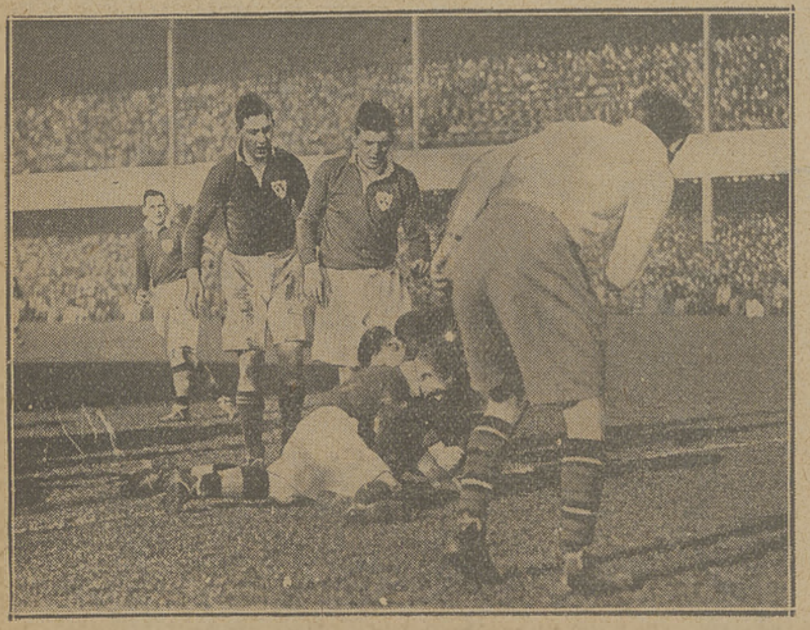
Po raz dziesiąty przegrał Koželuh z Vildenem, tym razem po ciężkiej pięciosetowej walce w Los Angeles.

Mecz tennisowy Anglja — Norwegja rozegrany w Oslo zakończył się zwycięstwem Anglików w stosunku 9:0. Nasz przeciwnik w puharze Davisa nie jest więc zbyt groźny.

W finale mistrzostw tennisowych Londynu spotkali się dwaj Japończycy Aoki i Miki. Zwyciężył Aoki.



PRZEZ AFRYKĘ NA MOTOCYKLACH.
W tych dniach wyruszyła z Berlina ekspedycja motocyklistów niemieckich, która postawiła sobie za zadanie przejechać Afrykę z Kairu do Kapsztadtu.



SENSACJA RUGBY EUROPEJSKIEGO
Emocjonujący moment z meczu Irlandja — Szkocja, wygranego najniespodziewaniej w świecie przez Irlandję.



NAJLEPSI NARCIARZE ŚWIATA
Ole Stenen, zwycięzca 50-ki w Holmenkollen i Johann Grottumsbraatten triumfator kombinacji po swych zwycięskich startach.



HOKEIŚCI KANADY ŻEGNAJĄ EUROPĘ.
Słynna Manitoba, mistrz świata na r. 1931 opuściła Europę, zadając na pożegnanie dwie dotkliwe porażki reprezentacji Anglji w stosunku 7:1.



SLAVIA W BERLINIE
Obrona B. S. V. miała wiele do roboty z atakiem Czechów, ale wywiązała się ze swego zadania nadspodziewanie dobrze.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.